



ECHO

KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XXXV PISMO POPOLUDNIOWE Nr 74 (11150)

Kraków, 25, 26, 27 czerwca 1982 r.

Zagraniczni przedsiębiorcy składają oferty

Kraków otwiera bramy przed firmami polonijnymi

Zakończyło się właśnie VIII Forum Polonijne będące spotkaniem przedstawicieli ponad 170 firm polonijnych, delegacji rządowych oraz przemysłowców i handlowców z państw kapitalistycznych, a ponieważ Kraków jest trzecim ośrodkiem (po Warszawie i Bielsku), w którym działają przedsiębiorstwa polonijne, warto spytać, jaki pożytek możemy mieć z tej imprezy?

Zainteresowanie biznesmenów polonijnych naszym miastem datuje się od dawna. Mamy już 6 firm polonijnych (ostatnia Tokar Teknix AB, polsko-szwedzka firma zajmująca się regeneracją części samocno-

dowych), a w Wydziale Handlu leży 12 wniosków o powołanie dalszych przedsiębiorstw. Nie można już teraz przesądzić, które z nich będą w najbliższych miesiącach finalizowane, ale dyrektor Czesław Tochowiec twierdzi, że do końca roku przybędzie co najmniej 6 firm, nie licząc sklepów przedsiębiorstw spoza Krakowa. Kto chce inwestować w naszym województwie? Najczęściej są to Austriacy, którzy zamierzają podjąć działalność gospodarczą w kilku branżach, poczynając od zapalnicy, przez galanterię metalową, dzianiarstwo, kosmetyki, aż do produkcji lodów i wyrobów cukierniczych, a nawet po handel artykułami kolonialnymi. Obywatele RFN pragnęliby podjąć produkcję sprzętu turystycznego i sportowego, a także akcesoriów samochodowych i wyrobów ze szkła. Szwed chce robić tworzywa sztuczne, natomiast Australijczyk — plastik i sprzęt kuchenny.

(Dokończenie na str. 2)

Automaty do lamusa

Wprowadzenie do obiegu 10 i 20-złotowych banknotów nie było dla bankowców decyzją łatwą. Operacja ta będzie niewątpliwie kosztowna. Jej reperkusje nie ograniczają się jednak wyłącznie do kosztów. Wielkie perturbacje sprawiała ona właścicielom wszelkiego rodzaju automatów inkasujących bilon, a w tym automatów telefonicznych do rozmów międzymiastowych.

Do tej pory przyjmowały one monety: 1, 2 i 5-złotowe. Po ostatniej podwyżce taryf telekomunikacyjnych zamierzano wprowadzić nowy ciąg: 2, 5 i 10 zł. Poczta przygotowała się już technicznie do odpowiednich przerobek. Spodziewać się jednak należy, że banknoty wypłyną z obiegu monety dziesięciozłotowe, a wtedy przeróbka automatów byłaby bezcelowa. W podobnej sytuacji co poczta jest także kolej mająca dużą liczbę automatów biletowych. Czyżby automaty miały pójść do lamusa.

Na hiszpańskich stadionach

Dziś ostatnie spotkania pierwszej tury Mundialu

Do siedmiu zespołów pewnych już awansu do II tury gier (Anglia, Argentyna, Belgia, Brazylia, Polska, Włochy, ZSRR) „doszłusowała” wczoraj Francja, do podziału pomiędzy pozostałych uczestników zostały jeszcze tylko 4 miejsca. Kandydują do nich siedem drużyn, z tym, że ta siódma to Kuwejt, który ma tylko raczej teoretyczne szanse awansu, musiałby bowiem pokonać dziś Anglików co najmniej 5:1. Z tej siódemki poza Anglikami i Kuwejtozami grać jeszcze będą Niemcy z Austriakami i Hiszpanie z Irlandczykami, a na efekty tych pojedynków czekać będą z ogrom-

Dziś grają:

GRUPA II
Godz. 17.15 Gijon
RFN — Austria
(Sędziuje Robert Valentine ze Szkocji)

GRUPA IV
Godz. 17.15 Bilbao
Anglia — Kuwejt
(Sędziuje Gilberto Aristizabal Murcia z Kolumbii)

GRUPA V
Godz. 21. Walencja
Hiszpania — Irlandia Pn.
(Sędziuje Hector Ortiz Ramirez z Paragwaju)

Występy w Tokio, Londynie, Paryżu, a może i w Krakowie?

„Niech szeznią artyści” nowy spektakl T. Kantora

Nowe wydarzenie artystyczne zapowiada w najbliższych miesiącach Tadeusz Kantor i jego „Cricot 2”. Będzie nim realizowany wspólnie z artystami Norymbergi spektakl noszący roboczy tytuł „Niech szeznią artyści”, a mówiący o tragicznych losach wielkich twórców, nie zrozumianych nieraz i odpychanych przez społeczeństwo. Kanwą spektaklu mają być życiorysy: Wita Stwosza, Stanisława Wyspiańskiego i Zbigniewa Uniłowskiego.

„Cricot 2” wznawia również małą formę teatralną „Gdzie są niegdysiejsze śniegi”, z którym to spektaklem wyjeżdża w jesieni do Paryża. Widowisko to było do tej pory prezentowane tylko kilkakrot-

nie i jedynie publiczności Rzymu z okazji kolejnych wystaw prac malarskich artystów związanych z teatrem Kantora. Zaraz po wystęпах w Paryżu „Cricot 2” udaje

(Dokończenie na str. 2)

Falklandy bazą NATO?

WASZYNGTON (PAP) Wychodzący z USA tygodnik zajmujący się sprawami lotnictwa i kosmonautyki „The Aviation Week and Space Technology” wyraża w najnowszym wydaniu pogląd, że W. Brytania pragnie przekształcić Wyspy Falklandzkie w punkt oporu Paktu Północnoatlantyckiego. Gazeta nie wyklucza, że Londyn zaproponuje Stanom Zjednoczonym, aby amerykańska marynarka wojenna i lotnictwo wojskowe korzystały ze znajdujących się na Wyspach Brytyjskich obiektów militarnych.

Red. Zbigniew Świech telefonuje z Warszawy

Kobieca „12” Wandy Rutkiewicz wyrusza do ataku na K-2 drugą po Mount Evereście — „najpiękniejszą górę Ziemi”

Tuż przed wyjazdem na lotnisko, dzwonię z mieszkania Wandy Rutkiewicz, żeby przekazać czytelnikom „Echa Krakowa”, jako pierwszym, ważną wiadomość, dotąd utrzymywaną w dyskrekcji.

Dzisiaj, we wczesnych godzinach popołudniowych opuszcza Polskę Wanda Rutkiewicz, kierownik wielkiej kobiecej wyprawy na drugi po E-

verescie szczyt Ziemi — K-2 (8611 m), z ostatnią grupą wyprawy przez Moskwę, New Delhi i Islamabad. Poprzednie dwie grupy himalaistek wraz z główną częścią sprzętu poleciały tą samą drogą lotniczą 18 i 20 czerwca br. 2 lipca ekspedycje „gonić” będą filmowcy z WED.

Na K-2 nigdy dotąd nie stanęła stopa kobieta. Teraz tę „najpiękniejszą górę świata”, regularną piramidę, potężną i stromą, widoczną od podstawy aż do szczytu — co prawie nie zdarza się w górach wysokich („wehdożąc na Everest nigdy nie zobaczyłam go w całości” — mówi mi Wanda Rutkiewicz), zaatakują 11 Polek i jedna Francuzka z Paryża.

Historia tej niezwykle, nie mającej precedensu w himalaizmie światowym kobiecej wyprawy, za-

częła się, jak większość spraw polsko-universyteckich... w Krakowie. Już od 1979 krakowska alpinistka Alicja Bednarz podjęła inicjatywę kobiecej wyprawy na „ośmiotysięcznika”, a krakowski Klub Wysokogórski wyasygnował pierwsze — te najważniejsze, bo na początek — pieniądze. Resztę funduszy, dzięki swym przyjaciółom w Szwajcarii, Włoszech i Austrii — zdobyła zdobywczyni Mt. Everestu, Wanda Rutkiewicz. Wspomnę, że jednym z

(Dokończenie na str. 2)

Jutro pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie w obszarze podwyższonego ciśnienia. Zachmurzenie umiarkowane, okresami wzrastające do dużego. Rano zmgłnienia. W godzinach popołudniowych możliwości wystąpienia przelotnych opadów deszczu. Wiatr z kier. pd.-zach. i zach. prędkości 3-6 m/s. Temp. maks. dniami 23-25, min. nocą 16-13 st. C. Rano wilgotność powietrza 93 proc. W ciągu następnego doby zachmurzenie umiarkowane, temperatura bez większych zmian.

(W)

Płetwonurkowie już w samolocie

Akademicka wyprawa na Kubę i do Meksyku

Po raz czwarty już, studencki klub podwodny „Krab” zorganizował zagraniczną wyprawę nurkowo-naukową. Wczoraj rano uczestnicy wyprawy wylecieli samolotem do Pragi, skąd udadzą się do Hawany a następnie Meksyku.

17-osobowa grupa studentów i naukowców stawia sobie ambitne cele. Chce spenetrować strefy raf na tamtejszych wodach, uzyskać minerały, muszle, zrobić wiele opracowań naukowych, wykonać trzy filmy przyrodnicze, nakręcić kilkanaście reportaży. Wszystkie zbiory jakie uda się przywieźć z wyprawy zostaną przekazane Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, gdzie wykorzystywane będą jako pomoce naukowe do ćwiczeń.

Przygotowania do wyprawy trwały dwa lata. Jej uczestnicy muszą

być wszechstronnie przygotowani zarówno pod względem naukowym jak i fizycznym oraz specjalistycznym nurkowym. Kierownikiem naukowym wyprawy jest doc. dr hab. inż. Andrzej Samek, wybitny znawca muszli, autor książki „Świat muszli”.

Cała wyprawa kosztować będzie ok. 1.600 tys. zł, z tego ponad milion, członkowie „Krabu” wypracowali wykonując usługi dla różnych instytucji.

(ms)

Było to 25 czerwca

W 1920 r. młagą wybrano na siedzibę Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości (obecnie główny organ sądowy ONZ).

W 1950 r. wybuchła wojna w Korei. Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna poparły kraje socjalistyczne, a Koreę Południową państwa zachodnie z USA na czele.

Było to 26 czerwca

W 1937 r. Król W. Brytanii — Edward VIII poślubił amerykańską rozwódkę — Wallis Simpson, rezygnując z korony.

W 1970 r. były I sekretarz KC KPČZ — Aleksander Dubček został wykluczony z Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Było to 27 czerwca

W 1905 r. na pancerniku „Piotimkin” wybuchł antycarski powstanie marynarzy rosyjskich.

W 1978 r. na orbite okołoziemską wystrzelony został statek „Sojuz 30” z polsko-radziecką załogą Miroslaw Hermaszewski — Piotr Klimuk.

Kraków się budzi

Po imieninach Danuty i Jana

Dzisiaj rano Kraków zbudził się po wczorajszych, popularnych imieninach Danuty i Jana. Choć spora część solenizantów przełożyła organizację imienin na sobotę, krakowscy osiedla rozbrzmiewały wczoraj muzyką, śpiewem i odgłosami prywatkowych zabaw. Tradycji stało się więc zadość. Wielu krakowian będzie dziś zmęczonych...

Mimo to noc w zasadzie minęła spokojnie. Nie zdarzyło się więcej niż zwykłe przestępstwa. Niemniej milicja zatrzymała kilku kierowców, którzy siedzieli za kółkami kierownicy „po kielichu”. A w ogóle na drogach sytuacja nie była dobra, bo miało miejsce 16 wypadków, w których 23 osoby zostały

ranne. Nie napracowała się też Straż Pożarna.

Podróże do pracy odbywały się dziś rano w miarę przyzwyczajonych warunkach. Na trasy wyruszyło 225 pociągów tramwajowych i 367 autobusów, a więc ilość zgodna z planem, ale — niestety — nie z potrzebami społecznymi.

Nie dla wszystkich noc zakończyła się pomyślnie. W krakowskiej Izbie Wyrzeźwien spędziło ją 35 pacjentów (kompletu całe szczęście nie było, gdyż izba może przyjąć 60 osób), wśród nich tylko 3 Janów...

Pobyt w tym najdroższym „hotelu” w mieście kosztuje 800 zł, a łącznie z transportem równo 1000 zł.

(Ja)

W górskim rejonie Gwałtemi rozbił się niewielki samolot. Zginął gwałtemski minister rolnictwa, Otto Martinez i 3 inne osoby.

W podparyskim szpitalu urodziło się drugie we Francji „dziecko z probówki”. 32-letnia matka i jej córka czują się dobrze.

Ogromna fala zatopiła wielki statek rybacki na wo-

zdroju Oceanu Spokojnego koło brzegów Kolumbii. 15 rybaków utonęło, a 3 udało się uratować.

W Bawarii rozbił się zachodniolotowiecki myśliwiec produkowany amerykańskiej typu „Starfighter”. Pilot zginął.

W USA aresztowano 2 Irlandczyków, którzy usiłovali wywieźć kilkadziesiąt sztuk broni automatycznej i pewną ilość kamizelek kuloodpornych.

NIE SIEDZ W DOMU
idź na wycieczkę

Zapraszamy wszystkich krakowian na wyprawy turystyczno-krajoznawcze poza miasto: pogoda dopisuje, wypoczynek zapewniony. Oto program najbliższych imprez, które urządzamy wraz z PTTK

SOBOTA, 26 BM.

Wycieczka pn. „ZIEMIA PROSZOWICKA” — przejazd pociągiem do Goszycy — Marszowice — Wilków — Goszyce — Biurków Wielki — Biurków Mały — Wro-

nin — Polanki — Karniów — Czulice — Wrońnice — 16 km wędrówki czyli 16 punktów do Odznaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.45 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd pociągu o godz. 8.15), bilety normalne do Goszycy, cena 6,40 zł.

NIEDZIELA, 27 BM.

Wycieczka pn. „ROMANTYCZNY ZAKĄTEK JURAJSKI” — przejazd pociągiem do Rudawy — (Dokończenie na str. 2)



Księżna Wali Diana bardzo troskliwie opiekuje się osobiście swym nowo narodzonym synkiem, następcą następcy tronu.

CAF—AP

Konkurent Rubika

Mieszkaniec Gdańska, Jacek Sypniewski opracował i zgłosił do Urzędu Patentowego dwie oryginalne konstrukcje kostki zbliżonej do powszechnie znanej na świecie kostki Rubika. Pierwsza wersja, którą można określić jako „mini” jest szóstokątną złożoną z ośmiu elementów. Łatwiej ją układać niż kostkę Rubika, a zatem może służyć początkującym czy nawet przedszkolakom uczącym się manualnej sprawności i logicznego myślenia. Kostka „super” jest bardziej skomplikowana i trudniejsza do układania. Ma ona kształt wielościanu ze ścietymi narożnikami. Wynalazca, który pierwsze modele wykonał osobiście, ale z przyczyn technicznych niezbyt precyzyjnie, szuka obecnie wykonawcy, który by to zrobił w sposób doskonały, a także rozgląda się już za producentem z myślą o prawdziwej produkcji na rynek. (PAP)



Można dla kibiców piłkarskich na upały? CAF—AP

Kobieca „12” Wandy Rutkiewicz wyrusza do ataku na K-2

(Dokończenie ze str. 1)

pierwszych, który wydał dewizowe fundusze na zapłacenie Pakistanowi pieniędzy za zezwolenie wejścia na K-2 był Julian Godlewski ze Szwajcarii, znany z ofiarowania wielu darów dla Wawelu.

Kobieca wyprawa łącznie z podrózkami w obie strony potrwa trzy i pół miesiąca. W połowie lipca: założenie bazy, ataki szczytowe przewidziane są na przełomie sierpnia i września. Powrót ekspedycji do kraju — na początku października.

Prócz Wandy Rutkiewicz i Alicji Bednarz poleciały także panie: Anna Czerwińska (to jej pomysłem było zaatakowanie właśnie K-2, szczytu na pograniczu pakistańsko-chińskim), Halina Krüger-Syrokomka, Anna Okopińska i Krystyna Palmowska (wszystkie z Warszawy, łącznie z lekarką Jolantą Maciuch), Aniela Łukaszewska i Danuta Wach z Katowic, Ewa Pankiewicz-Panejko z Łodzi, Marianna Stolarek z Wrocławia i Christine de Colombel z Paryża.

Polowa z kobiet, biorących udział w tej niezwykłej ekspedycji, jest zamężna, ma dzieci. W składzie wyprawy są panie z tytułami doktora, pozostałe reprezentują zawody ścisłe: inżynierów, chemików, fizyków, jest historyk sztuki, dziennikarka, a także jedna agentka sklepowa i sekretarka. Sześć kobiet z tej wyprawy, pod wodzą Wandy Rutkiewicz brało udział w zdobywaniu Gasherbrumów w pamiętnej ekspedycji Roku Kobiet 1975. Uczestniczyły w ataku na K-2 są więc doświadczonymi poprzednikami doznania, negatywnymi i pozytywnymi. Wyprawa na K-2 jest — zdaniem Wandy Rutkiewicz — kontynuacją tamtej, zwycięskiej.

Bardzo trudne było uzyskanie zezwolenia na wejście kobiecej wyprawy na K-2 u władz pakistańskich. Tourism Division w Islamabadzie wydała tylko dwa zezwolenia: rozcznie na zaatakowanie tego szczytu. Dla większej ilości wypraw nie ma możliwości zapewnienia transportu z ostatniej wioski do

podnóża góry, który odbywa się przy pomocy górali-tragarzy. Polska kobieca wyprawa zaatakuje K-2 z lodowca Baltoro.

Nigdy, żadna polska stopa nie stała na szczycie K-2, chociaż Polacy — mężczyźni, w 1976, próbowali. Zła pogoda nakazała im odwrót, gdy pozostawało tylko 200 m do szczytu.

Dlaczego więc próbują kobiety? Rutkiewicz twierdzi, że jest w Polsce zespół kobiecy, zdolny podjąć taki trud, pokusić się o taki wyczyn. Ta, wymieniona wyżej grupa, stanowiła ścisłą czołówkę światową. Chcemy iść w góry fair — dodaje Wanda — bez tlenu i bez Szczerbów, przewodników i tragarzy. Tak, jak się teraz w góry najwyżej chodzi. Nie pragniemy wnosić techniki, przy której pomocy lata się na Książyc, chcemy zdobywać góry własnymi siłami...

Mówi mi to osoba, która jako pierwsza Europejka, a tym samym Polka, zdobyła Mt. Everest, w dniu, gdy kardynał Wojtyła został papieżem, 16 października 1978, pamiętnego dnia... Ale mówi mi to alpinistka-himalaistka, która podjęła się poprowadzenia wyprawy w sytuacji szczególnej: z trudnością przechodził z pokoju do pokoju, po wypadku na Elbrusie w marcu 1981, dwóch operacjach i kolejnym złamaniu tej samej nogi.

— Po raz pierwszy jadę na wyprawę, wiedząc z góry, że na szczyt nie wejść. Dla mnie dojście do bazy, z której mam dowodzić atakiem (prawie 150 km górami!), będzie takim wyczynem, jak dla innych osiągnięcie szczytu — mówi Wanda Rutkiewicz.

— Trzymajcie za nas kciuki — do rzuca.

— Do zobaczenia jesienią, po zwycięstwie!

ZBIGNIEW ŚWIĘCH

Kolejki linowe też podrożyły

Przejeżdżając na wakacje do Zakopanego, Krywnicy czy w rejon Bielska z reguły chcą skorzystać z przejazdki którejś z nielicznych polskich kolejek linowych. Ale uwaga, kolejki podrożyły! Wprawdzie te nowe ceny wprowadzono już wcześniej, ale warto je teraz przypomnieć, bo nowe taryfy, tzw. opłacalne mogą niejednego zaskoczyć. Teraz, by wyjechać na Kasprowy Wierch kolejką i wrócić, trzeba mieć w kieszeni na bilet i miejscówkę 180 zł. Gdy się będzie wjeżdżał na Gubałówkę to za wjazd i zjazd trzeba zapłacić 60 zł. Bilet normalny na Szyndzielnię koło Bielska kosztuje teraz 60 zł, a w Krywnicy na Górę Parkową najtaniej, bo 30 zł. Pojęcie, drogo, tanto to rzecz względna, ale naszym zdaniem to ceny biletów, szczególnie na Kasprowy i Gubałówkę wzrosły chyba nadmiernie.

Naturalnie są zniżki dla młodzieży, ale jednocześnie w cenie biletów kolejek w województwie nowosądeckim jest dopłata na fundusz rozwoju województwa nowosądeckiego. (al)

Posiedzenie Rady Państwa

Rada Państwa rozpatrzyła 24 bm. przedłożoną przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych informację dotyczącą ocen i wniosków z funkcjonowania umów konsularnych i umów o obrocie prawnym ratyfikowanych w latach 1977—1981 wraz z programem działania w tym zakresie w najbliższych latach. Podkreślono, że realizacja ratyfikowanych w omawianym okresie umów dwustronnych, jak również wielostronnej konwencji wiedeńskiej o stosunkach konsularnych z 1963 r. przebiega prawidłowo.

Rada Państwa, na podstawie informacji przedstawionych przez Sąd Najwyższy i Prokuraturę Generalną, zapoznała się z trybem przyjmowania oraz załatwiania skarg i wniosków składanych do tych instytucji w 1981 r. Stwierdzono, że wystąpił wyraźny wzrost liczby skarg, szczególnie na działalność administracji państwowej. Dotyczy to w pierwszym rzędzie spraw z zakresu ubezpieczeń społecznych, stosunków pracy, ochrony rodziny, prawa rolnego i lokalowego. Rada Państwa zalecała podjęcie konkretnych działań zmierzających do usuwania przyczyn skarg obywateli, zwłaszcza w podstawowych dziedzinach życia społecznego. (PAP)

W jaki sposób krezusi znad Wisły gromadzą milionowe fortuny

W ubiegłym miesiącu wszczęto postępowanie przygotowawcze przeciwko 38 osobom, które w sposób — jak się podejrzewa — sprzeczny z prawem zgromadziły milionowe fortuny. Ustalona przez MO wartość mienia przez nich posiadane wynosi 99 mln zł. Na poczet ewentualnych kar grzywny i rozszczeń podatkowych zabezpieczono mienie ruchome, gotówkę, biżuterię i waluty obce o łącznej wartości 22 mln zł, w tym ponad 12 tys. dolarów, 5,5 tys. marek i 18 samochodów osobowych.

Były kierownik Zakładu Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi w Gdańsku, Jan K. podejrzany jest o spowodowanie mianka na kwotę 1,5 mln zł. Na poczet grożącej mu kary grzywny zabezpieczono u niego 3 samochody: „fiat 131”, „fiat 125p” i „fiat 126p”. Ustalono, że jest on także właścicielem willi wartości ok. 3 mln zł.

Agent kiosku z kwiatami w Biłej Podlaskiej Jerzy K. podejrzany jest o gromadzenie w celach spekulacyjnych towarów wartości prawie 1,6 mln zł, oraz o przestępstwa skarbowe. Zabezpieczono u niego prawie 400 tys. zł gotówki oraz 60 dziesiętów. Ustalono, że w ciągu ostatnich 2 lat kupił on m. in. 11 ha gruntów ornych oraz samochód „mercedes”.

Józefowi i Dariuszowi L. z woj. siedleckiego stawia się zarzut, że zawyżali rachunki, jakie przedstawiali za wykonanie robót budowlanych. Józef T., ojciec Dariusza jest właścicielem zakładu remon-

Kraków otwiera bramy przed firmami polonijnymi

(Dokończenie ze str. 1) Jak widać, nie jest tych propozycji mało, a to dopiero początek. Bo do tego trzeba dodać kilkunastu polonistów, którzy po wystąpieniu wiceprezydenta Tadeusza Salwy na Forum Polonijny obiegli delegację krakowską. Zaproszenie skierowane przez władze krakowskie do przedsiębiorstw polonijnych to dopiero początek. Nastąpią przymiarki i rozmowy konkretne już w Krakowie — dyrektor Tochowicz jest w tym tygodniu umówiony z paroma uczestnikami Forum — a w dalszej kolejności, być może, złożenie jeszcze kilku lub kilkunastu wniosków o zezwolenie na działalność.

Kraków otwiera więc swoje bramy przed przedsiębiorstwami polonijnymi, zresztą zgodnie z zaleceniami Rady Ministrów. Zakłada się

Warunki wizyty Papieża w Polsce

NA KOLEJNYM posiedzeniu Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu, omawiano 24 bm. warunki wizyty Papieża Jana Pawła II w Polsce. Rozmowy będą nadal prowadzone.

mianowicie, że w najbliższych dwóch, trzech latach obroty firm polonijnych wzrosną z 3 do ok. 100 mld złotych! Wiele zależy od ustaw regulujących działalność przedsiębiorstw polonijnych i ewentualnie polskich z udziałem obcego kapitału. Wiele wskazuje, że ustawy te niedługo będą uchwalone przez Sejm.

Zacząłem tę informację od korzyści, jakie Kraków może osiągnąć przy rozwijającym się biznesie polonijnym. Więc są dwie podstawowe: dostarczenie na rynek poszukiwanych produktów o wysokiej jakości oraz stworzenie konkurencji dla miejscowych producentów, co powinno przynieść podniesienie jakości ich produktów.

Są jeszcze inne korzyści. Stoją np. puste sklepy w centrum miasta. Z pewnością firmy polonijne zainteresują się nimi. Dysponując środkami, wyremontują je — a może całe budynki? — co odciążą budżet miasta. Dalej, miasto zarobi także na podatkach — wcale nie miałyby — które popłyną od firm polonijnych do skromnego budżetu miejskiego.

Wiadomo już np., że przy ul. Grodzkiej otworzy sklep polskoszwedzka firma Paat, produkująca w Warszawie biżuterię, łańcuszki itp. W niedalekiej przyszłości powstanie sklep „Inter-Polcomu”, w którym będziemy mogli kupić wyroby firm polonijnych z całej Polski. (ag)

Przed Kongresem Techników Temat: energia paliwa i surowce

Dzisiaj rozpoczęła się w Krakowie dwudniowa, ogólnopolska narada — zorganizowana przed zbliżającym się VIII Kongresem Techników Polskich — na temat energii, paliw i surowców. Obrady plenarne, w których uczestniczy ok. 300 delegatów z całego kraju, odbywają się w auli AGH.

Jednocześnie trwają obrady w Domu Technika NOT w trzech sekcjach problemowych i dotyczą gospodarki paliwowo-energetycznej, surowców kopalnych i drewna. Zaprezentowany zostanie dorobek z dotychczasowej przedkongresowej dyskusji w środowiskach inżynierowo-technicznych. (ja)

„Niech seżesz artyści”

(Dokończenie ze str. 1) się do Londynu, gdzie w Riverside Studio — dawnym centrum TV „prebranżowym” na wielki ośrodek kulturalny zaprezentuje „Umaria klasę” i „Wielopole, Wielopole”. Pobyt w Londynie potrwa miesiąc, lecz jeszcze wcześniej, bo już 24 lipca Tadeusz Kantor wraz z zespołem wylatuje na festiwal teatrów awangardowych w mieście Tagamura w Japonii. Po festiwalu krakowskiej artyści wystąpią również w Tokio.

Czy zobaczymy „Cricot 2” w Krakowie? To marzenie tysięcy widzów stało się bardziej realne, gdyż w ośrodku „Cricot” sporządzono kopie dekoracji do „Wielopola” (do tej pory dekoracje te były własnością Florencji) — znika więc jeden z kłopotów organizacyjnych. Dodajmy jeszcze, że dziennikarz, a zarazem aktor zespołu „Cricot 2” Krzysztof Miklaszewski pisze obecnie monografię spektaklu „Umaria klasa” oraz kończy kolejną książkę — „Moje rozmowy z Kantorem”. (b)

Nie siedź w domu...

(Dokończenie ze str. 1) Dubie — dolina Dubi — wąwóz Zarki — dolina Szklarki — Radwanowice — Rudawa — 14 km wędrowki czyli 14 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.30 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd pociągu o godz. 8.10), bilety wycieczkowe (powrotne) do Rudawy, cena 8 zł.

Wycieczka pn. „ZAMEK TENCZYŃ” — przejazd pociągiem do Krzeszowic — Tenczynek — ruiny zamku „Tenczyń” — Słarki — Borek — Wola Filipowska — 9 km spaceru czyli 9 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 9.30 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd pociągu o godz. 10.05), bilety wycieczkowe (powrotne) do Krzeszowic (cena 10 zł) plus dopłata z Woli Filipowskiej do Krzeszowic. Jeszcze raz serdecznie zapraszamy do udziału w imprezach, które organizujemy w ramach akcji NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ.

Katastrofa śmigłowca

W nocy z 23 na 24 bm. w pobliżu Olszyna rozbił się śmigłowiec pogotowia ratunkowego, przewożący ciężko chorego z Olszyna do Gdańska. W wypadku zginął mechanik pokładowy. Pilot, który podjął się lotu podczas szalejącej burzy, został ciężko ranny. Pacjent lekarz i pielęgniarka ocalały. Przyczyn wypadku bada komisja.

cosychnac...
Najbardziej doświadczonym waganowiczem świata jest z całą pewnością 11-letni uczeń z Anglii — Tony Laing, który w czasie 5 lat pobierania nauki znalazł się w klasie tylko jeden raz. Ojciec wyjaśnił, że za najcenniejsze uważa stosunki partnerskie ze swymi dziećmi i w związku z tym nie będzie do niczego syna zmuszać.

Kara śmierci dla mordercy

Sąd Wojewódzki w Sieradzu skazał na karę śmierci i pozbawienia praw publicznych na zawsze Zbigniewa M. za zabójstwo w dniu 7 marca 1981 r. 3 osób. Oskarżony zamordował teścia, teściową oraz będącą w ciąży żonę z zemsty za złożenie przez te osoby zawiadomienia do posterunku MO o popełnionych przez niego przestępstwach i odmowa wycofania tego zawiadomienia. Oskarżony zadał ofiarom wielokrotnie cięsy siekierą w głowę i inne części ciała.

KRONIKA WYPADKÓW
Wczoraj o godz. 10.20 w Pawlikowicach (gm. Wieliczka) kierujący motocyklem „jawa” Piotr W. na skutek nieostrożnej jazdy wpadł w poślizg i uderzył na jezdni Anieł Batko (l. 70 zam. Pawlikowice 11), która podczas transportu do szpitala zmarła.

Z KRAJU

były sprawy obecnej sytuacji międzynarodowej i stosunków między PRL a Polską.

Z INICJATYWY Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego odbyło się 24 bm. w Warszawie spotkanie poświęcone omówieniu problematyki wniosków wpływających z przebiegu i dokumentów światowej konferencji, która — pod hasłem „Działacze religijni w obronie świętego daru życia przed katastrofą jądrową” — obradowała w Moskwie.

W URZĘDZIE Rady Ministrów 24 bm. odbyło się spotkanie wicepremiera J. Ozdowskiego z dziennikarzami prasy katolickiej. Wicepremier poinformował dziennikarzy o aktualnych pracach rządu; zaś dziennikarze przedstawili problemy, z jakimi spotykają się w swojej pracy, w tym zwłaszcza sprawy współdziałania państwa i Kościoła w dziedzinie moralnego wychowania młodzieży.

MINISTER nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, prof. B. Miśkiewicz spotkał się 24 bm. z Komitetem Wykonawczym Rady Naczelnej Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Przewodniczący RN, T. Sawie poinformował ministra o sytuacji i najbliższych działaniach organizacji; przedmiotem szczególnej dyskusji były prace nad projektem nowego systemu stypendialnego.

W DNIACH 21—24 bm. przebywała w Polsce delegacja Wydziału Agitacji i Propagandy KC WSPR pod przewodnictwem z-cy kierownika tego Wydziału S. Borosa.

Z UDZIAŁEM przewodniczącego CK SD, prof. E. Kowalczyka odbyło się 24 bm. w Warszawie spotkanie seniorów — aktywistów SD. Głównym tematem spotkania było omówienie roli i zadań aktywistów SD w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej.

OD NIEDZIELI

Mijają trzy tygodnie od izraelskiego najazdu na Liban i nie tylko nie nie wskazuje na rozwiązanie konfliktu drogą pokojową, o co dopomina się cały świat, lecz przeciwnie — z godziny na godzinę rosną obawy, że agresorzy wtargną do stolicy tego kraju. W czwartek trzeci dzień z rządu Izraelczy nie respektowali zawartego porozumienia o przetrwaniu ognia, bombardując i ostrzeliwując ogniem artyleryjskim pozycje oddziałów palestyńskich w zachodniej części Bejrutu i wojsk syryjskich w odległości kilkunastu kilometrów od tego miasta.

Zmasowane ataki izraelskie i walki, do jakich tam dochodzi w tych dniach, należą do najbardziej zaciętych i krwawych w toku całej obecnej wojny. Kolumny pancerne agresora podjęły próbę przecięcia drogi Bejrut — Damaszek, aby ostatecznie przerwać zaopatrzenie dla oddziałów syryjskich oraz Palestyńczyków i tym samym mniejszym wysiłkiem zająć zachodni Bejrut, zadając ostateczny cios zbrojnej strukturze Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

Ze takie właśnie są zamiary Izraelczyków świadczą pośrednio także ostatnie posunięcia Amerykanów, którzy w związku z gwałtownie zaostrzającą się sytuacją wokół Bejrutu, zawieszili w tym tygodniu działalność swej ambasady w stolicy Libanu, zaś wszyscy obywatele Stanów Zjednoczonych, chcący się ewakuować, otrzymali do dyspozycji statek, którym

mogli by czwartek opuścić Liban. Obserwatorzy wydarzeń na Bliskim Wschodzie wyciągają stąd wniosek, iż Izrael przygotowuje na najbliższe dni, a może nawet godziny ostateczny szturm na Bejrut, przy poparciu prezydenta USA, któremu dał wyraz w czasie rozmów z premierem Beginem w Waszyngtonie.

Na szczęście nie wszyscy Amerykanie myślą kategoriami Ronalda Reagana i coraz częściej odzywają się tam także

Jak w Stalingradzie?

głosy mocno krytykujące izraelskie poczynania. Taką bardzo krytyczną opinię wyraził m. in. w telewizyjnym wywiadzie przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Senatu USA — Charles Percy, który nie tylko stwierdził, że Izrael posunął się o wiele za daleko, ale ponadto podkreślił, iż obecna wojna nie rozwiąże żadnego z najbardziej palących problemów Bliskiego Wschodu i że bez uwzględnienia praw narodu palestyńskiego nie jest możliwe rozwiązanie problemów tego regionu świata: „Tak jak musi być zagwarantowane istnienie Izraela, tak samo musi być zagwarantowane prawo Palestyńczyków do własnego państwa” — skonkludował senator Percy swą wypowiedź.

Ten głos wart jest szerszego odnotowania, bowiem najczęściej słyszy się w Waszyngtonie

tak rozsądne i wyważone stwierdzenia. Warto też odnotować nie najlepsze przyjęcie, z jakim — w przeciwieństwie do administracji waszyngtońskiej — spotkał się premier Izraela w Kongresie Stanów Zjednoczonych, gdzie w czasie burzliwego spotkania z członkami Komisji Spraw Zagranicznych zarzucono mu awanturnictwo i nadużywanie pomocy USA.

Ani jednak głosy amerykańskich kongresmenów, ani też płynące z całego świata protesty oraz apele o przetrwanie walk i przystąpienie do rokowań nie wpływają na razie na zmianę twardego kursu rządu w Tel-Awivie. Izraelczycy po-

zostają całkowicie głusi na wszelkie głosy rozsądku, na krytykę swych poczynania, a nawet na groźby zastosowania sankcji gospodarczych, z jakimi wystąpiono w kilku krajach zachodnich. Twardo obstają przy żądaniu całkowitego usunięcia z Libanu przywódców i bojowników OWP i w międzyczasie brutalnie gwałcą wszelkie międzynarodowe konwencje.

Przebywający w Libanie korespondenci codziennie donoszą o prawdziwym piekle, jakie od paru dni panuje w mieście zwanym nie tak dawno jeszcze „Parzyśkiem Bliskiego Wschodu”. Izraelskie samoloty, działa e-

krętów wojennych, artyleria, bez przerwy ostrzeliwiają kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych zamieszkałych przez blisko pół miliona ludzi. Iłudność cywilna ponosi największe ofiary. Jak doniesiono wczoraj, izraelskie samoloty zrzucały na Bejrut 900-kilogramowe bomby, a także bomby rozpryskowe i fosforowe.

W istniejącej sytuacji prezydent Reagan zdecydował się na podjęcie pewnych wysiłków mediacyjnych, delegując do Libanu swego specjalnego wysłannika, Philippa Habiba, który po rozmowach z przywódcami OWP przekazał Izraelczykom rozsądną propozycję, przewidującą m. in. wycofanie się oddziałów palestyńskich z Bejrutu do obozów uchodźców, w zamian za zatrzymanie się wojsk izraelskich w odległości 10 km od miasta. Ponieważ Izrael i tę propozycję odrzucił, można spodziewać się najgorszego, gdyż strona palestyńska, aczkolwiek gotowa do kompromisu, nie odda łatwo swych pozycji.

Nie bez powodu Jaser Arafat porównał ostatnio stolicę Libanu do twierdzy stalingradzkiej, ale też Palestyńczycy nie mają wielkiego wyboru w swej tragicznej sytuacji, bowiem kapitulacja przekreśliłaby wszystkie dotychczasowe wysiłki, zmierzające do politycznego i pokojowego rozwiązania ich kwestii oraz na wiele lat odsunęła wizję suwerennego państwa, o które walczy OWP i popierający ją naród palestyński. (l-k)

DO SOBOTY

W banku rezerw kolonijnych jest jeszcze sporo miejsc

Wczoraj w Urzędzie Miasta odbyła się konferencja prasowa, na której poinformowano dziennikarzy o przygotowaniach do akcji letniej dzieci i młodzieży. Pomimo krótkiego czasu jaki mieli do dyspozycji organizatorzy przygotowano obiekty, zapewniono uczestnikom wyżywienie. Zakończono dobór kadry, którą w tym roku stanowią będą nauczyciele i najlepsi studenci. Pomimo załamania, aby akcja wyjazdowa została utrzymana na ubiegłorocznym poziomie, nie udało się tego dokonać. W tym roku z Krakowa wyjedzie o ok. 7 tys. dzieci mniej niż w ub. latach.

Najwięcej problemów wiąże się w dalszym ciągu z kosztami kolonii, obozów i wczasów. Są one bardzo zróżnicowane. Np. obóz harcerski kosztuje ok. 7 tys. zł od osoby, natomiast niektóre kolonie nawet 13 tys. zł (Cefarmu, Polfy). Przypominamy, że Komitet Rady Ministrów działający pod przewodnictwem wicepremiera M. Rakowskiego zalecił,

aby koszt obozów i kolonii nie przekraczał 9,5 tys. zł na jednego uczestnika. Znamienne jest również to, że zakłady pracy chętnie finansują pobyt dziecka na własnych koloniach, natomiast nie dają ani grosza dla dzieci własnych pracowników wyjeżdżających np. na harcerski obóz.

Nie przestrzegane są także zalecenia co do stawki żywieniowej. Miała ona wynosić od 86 do 146 zł, tymczasem niektóre zakłady pracy ustaliły ją w wysokości 280 zł.

Pomimo tych kłopotów z Krakowa wyjedzie na wakacje ok. 45 tys. dzieci i młodzieży, natomiast prawie 50 tys. skorzysta z nieobozowej akcji letniej. W województwie m. krakowskim znajdzie gościnę 27 tys. dzieci przyjezdnych: zorganizowanych tu zostanie m. in. 139 kolonii, 15 półkolonii, 12 obozów.

Ostatnio Kuratorium Oświaty i Wychowania otrzymało 200 ton żywności z Węgier, w darze dla dzieci byłego woj. krakowskiego. Już w tej chwili dary zostały rozdzielone na poszczególne wydziały o-

światy, które wydawać je będą organizatorom wakacyjnego wypożyczynku.

Poinformowano też o tym, że jeszcze w tej chwili w banku rezerw kolonijnych działającym przy Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie, ul. Basztowa 22, tel. 22-25-55 wew. 338 znajduje się sporo wolnych miejsc. Posiadają je m. in. Krakowskie Zakłady Kamienia Budowlanego, Transbud, Zakłady Sodowe, Przeds. Budownictwa Wodno-Inżynierskiego, PKS, Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego, Huta im. Lenina. (ms)

Takich projektów jeszcze nie było

Szkoła artystyczna w dobie kryzysu

Dobiegł końca rok szkolny w krakowskim Liceum Sztuk Plastycznych. Tradycyjnie otwarto kończąca rok szkolny wystawę prac uczniów i dyplomantów. W tym roku mury Liceum przy ul. Młaskotów opuściło 55 absolwentów, 33 osoby ze specjalnością wystawienniczą i 22 z tytułem technika konserwatora. W chwili otwarcia wystawy większość z nich startowała w „bojach” o indeksy uczelni.

Oglądamy ich dyplomowe prace. To już piąty rocznik absolwentów konserwacji. Specjalizują się w drewnie i kamieniu. Umiejętności zdobywają pod kierunkiem dwu artystek rzeźbiarek: Teodory Stasiak (konserwacja drewna) i Celestyny Szymańskiej (kamienia). Co roku rozpisujemy się o trudnościach lokalowych, materiałowych, narzędziowych z jakimi borykają się pedagodzy chcąc dobrze przygotować uczniów do zawodu. Ten rok

jest rekordowy. Tylko dzięki zaradności i przyjaźniom „zorganizowanymi” dla uczniów, z prywatnych zasobów krakowskich artystów, np. złoto płątkowe, materiały do polichromowania itp. Tego już kupić nie można, tego nie może dostarczyć życzliwy patron i generalny pracodawca — Krakowskie Pracowni Konserwacji Zabytków. Tu bowiem większość osób znajdzie zatrudnienie na etatach asystentów konserwatora.

Trudniej będzie „wystawiennikom”. Dawniej bił się o nich handel. Teraz mogą liczyć na zlecenia prywatnej inicjatywy... A przygotowani są do obecnej sytuacji dobrze. W pracowni prof. Macieja Radnickiego robiono „kryzysowy dyplom”. Wszyscy wykonali projekt makiet ekspozycji dysponując jedynie listwami (element konstrukcyjny) i płytą pilśniową jako płaszczyzną. Prezentujemy je na dołnym zdjęciu. Chyba tak „porównywalnych” dyplomów jeszcze w tej szkole nie było... a jednak wielu młodych ludzi wykazało ogromną inwencję, a ich projekty nadawałyby się do realizacji.

Rozmawialiśmy z dyrektorem Liceum — malarzem Janem Rzechakiem. Szkoła stoi przed reformą szkolnictwa artystycznego. To jednak inny obszerny temat. Sprawa aktualną jest nabór kandydatów. W tym roku zmniejszony został limit miejsc do 50, ze względu na brak możliwości zatrudnienia absolwentów. W skali kraju, a szkół o tym profilu jest 29, może więc powstać konieczność likwidacji szkół artystycznych w ma-

łych ośrodkach. Prace przy odnowie Krakowa są gwarancją, że konserwatorzy będą nadal poszukiwani, gorzej z wystawiennikami, a jednak młodzież uzdolniona artystycznie, nawet świadoma trudności ze znalezieniem pracy, nie zrezygnuje z ubiegania się o przyjęcie do tej właśnie Szkoły. (jr)

Fot. Jadwiga Ruliś

„Paragraf 22” dla wszystkich

Słynna powieść JOSEPHA HELLERA „PARAGRAF 22” doczekała się kolejnej adaptacji scenicznej. Tym razem wyreżyserowała ją Aleksandra Domańska — studentka III roku wydziału reżyserii dramatu PWST w Krakowie.

W przedstawieniu grają studenci wydziału aktorskiego krakowskiej PWST: Jarosław Bieliński, Dariusz Gnatowski, Andrzej Kaczmarek, Jakub Kosiniak, Lech Czako-Mackiewicz, Krzysztof Matuszewski, Jacek Milczanowski.

Ostatni raz w tym sezonie „Paragraf 22” będzie można obejrzeć 28, 29 i 30 czerwca o godzinie 19.30 na scenie szkolnej PWST przy ul. Straszewskiego 22 (wejście od podwórza) — wstęp wolny. (A)

Dni Kultury NRD i zakupy Desy

W kręgu grafiki i rzeźby

Jeszcze przez cały nadchodzący tydzień czynne będą wystawy zorganizowane w ramach Dni Kultury NRD w Krakowie. W Śródmiejskim Ośrodku Kultury przy ul. Mikołajskiej 2 pokazywana jest grafika. Na wystawę składa się 100 najlepszych grafik roku 1981, wybranych drogą dorocznego konkursu. Autorami jest 75 artystów, w tym spora grupa należących do najmłodszych twórców grafiki w NRD. Jak każda wystawa przybliżająca nam obraz twórczości w innym kraju, w jednej, wybranej dziedzinie i ta warstwa jest oglądnąć. Graficy NRD zwracają sporą uwagę (wynika to z tradycji ich sztuk plastycznych) na sprawy treści. Wyrażają jednak widok w pokazanych pracach staranie o niebanalny sposób jej przekazywania. Poszukiwania formalne nie zdominowały co prawda

poczynań grafików NRD, ale też nie są przez nich lekceważone. W efekcie oglądamy grafiki na dobrym warsztatowym poziomie, mogące zainteresować i poruszyć widza.

Zupełnie innym typem wystawy jest ta, którą proponuje galeria Desy przy ul. Solskiego. Tutaj pokazano grafiki pochodzące z trzech kolejnych biennale krakowskich zakupione przez Desę. Stąd spora różnorodność warsztatowa i tematyka pokazywanych prac. Wystawa w galerii „B” jest wystawą sprzedażną, a o jej atrakcyjności dla kolekcjonerów decyduje fakt, iż grafiki sprzedawane są po pierwotnych cenach, a więc takich jakie ustalono przed 6, 4 i 2 laty. Wystawa ta czynna będzie do końca czerwca, zatem jeszcze tylko kilka dni.

Pourucamy do plastyki NRD i kolejnej wystawy. Tym razem jest to rzeźba pokazywana w Ośrodku Kultury NRD przy ul. Stolarskiej. Autorem rzeźb w drewnie jest Klaus Kuhrmann. Z wielu względów zarówno on sam jak i jego prace zasługują na uwagę. Rozpoznał od rzemieślniczej pracy w warsztacie ojca i tam uczył się odczucia z drewnem. Rzeźba w tym materiale jest wynikiem doskonałej znajomości tego tworzywa i artystycznych zainteresowań. W Polsce nie znamy tego typu twórcy rzemieślnika-artysty. Klaus Kuhrmann jest nim, mimo że nie odbywał studiów artystycznych, a uznanie i status artysty zdobywał wyłącznie poprzez swe prace. Nie odszedł też od pracy czysto rzemieślniczej, nadal wykonuje przedmioty użytkowe z drewna nadając im jednak przemysłowy plastycznie kształt. Zestawienie rzeźb i przedmiotów użytkowych, które wyszły spod ręki jednego człowieka daje ciekawy obraz jego możliwości, a zarazem jest interesującym dla nas przykładem połączenia dwu nurtów działalności: rzemiosła i czystej sztuki. (e)

Kto widział?

Świadkowie wypadku drogowego w dniu 17 maja 1982 r. ok. godz. 18.30, w czasie którego kierujący motocyklem potrącił na chodniku dziecko na os. Kozimierzowskim, proszeni są o porozumienie się z Wydziałem Ruchu Drogowego KW MO w Krakowie, ul. Mogenska 109, paw. C, tel. 10-41-59, 10-41-20.

Nasze ulice

Kim był Adam Chmiel?

W Krakowie żyło wielu wybitnych ludzi, których imiona noszą dziś ulice naszego miasta. Czas uchyla jednak ich postacie i czyny, chociaż pozostawili po sobie cenny i bogaty niekiedy dorobek. Do nich należy m. in. Adam Chmiel — historyk oraz wielki znawca i miłośnik starego Krakowa. Jego dziełom poświęcił najwięcej prac i wydanych druków materiałów m. in. „Wawel”, „Domy Krakowskie” i liczne albumy. Był przez wiele lat (od 1917 r.) dyrektorem Archiwum Akt Dawnych i jak go nazywano: żywą encyklopedią podwawelskiego grodu. Przyjaźnił się ze Stanisławem Wyspiańskim i wydał m. in. jeden z najliczniejszych zbiorów jego dzieł. W owych czasach wydawano ich razem w słynnej z twórczej awangardy literackiej „Jamie Michałki”.

Dziś imię Adama Chmiela nosi ulica na Łobzowie pomiędzy ul. Mariana Smoluchowskiego, a ul. Warmijską. Smutna to i krótka uliczka (niewiele ponad 100 m) o zrzuconych i zarosłych trawą chodnikach oraz z „plantacjami chwastów” na poboczu. Stoi przy niej parę domów i kilka „ekspozycyjnych” garaży, a także usytuowana tuż przy jezdni betonowa altanka na śmieci. No cóż, Kraków to duże miasto, ale widac godnych pamięci zasłużonych dla niego ulic po prostu nie starcza. (az)

Notatnik krakowski

- W SOBOTE:
* 9 — MDK, ul. Józefa 12 — Sobota przedszkolaka — projekcja filmu „Śnieżyczka i Różyczka”.
* 11 — Teatr Muzyczny, Lubicz 43 — Spektakl studentów Wydziału Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej w Krakowie — „KRAKOWIACY i GÓRALE”.
W NIEDZIELE:
* 11 — KDK, s. drewniana — Zakończenie VI Konkursu Kapel i Spiewaków Ludowych.
* 16 — Klub „STARÓWKA” ul. Szczepańska 5/IIp. — Kolorowe filmy dla dzieci.

Pożar lokomotywy

W miejscowości Tuchów w woj. tarnobrzeskim zapaliła się w środę lokomotywa spalinowa pociągu osobowego relacji Krynica — Kraków. Spaleniu uległ przedział silnikowy oraz przedział załogi wraz z wyposażeniem, łącznej wartości 1 mln zł. Ofiar w ludziach nie było. Przyczyny powstania ognia ustala komisja.

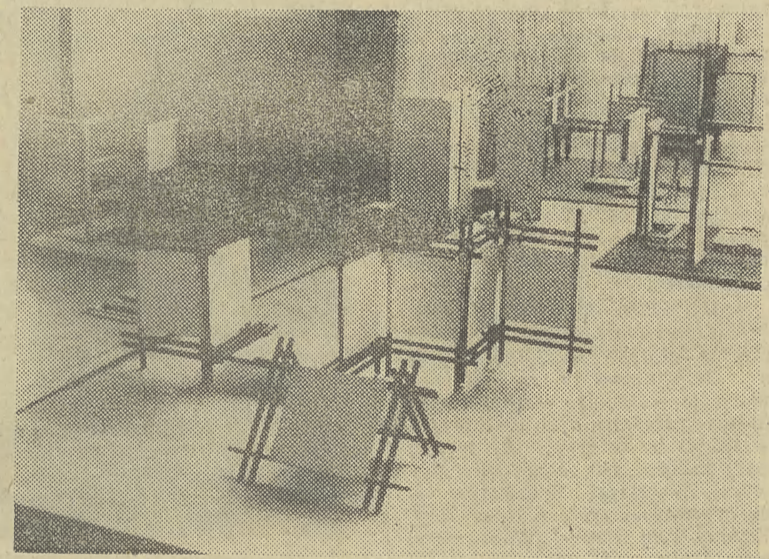
Od Plant do Starego Teatru

Nowy gazociąg w ul. Szewskiej

Od kilku tygodni ekipa Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót inżynierskich nr 2 wykonuje roboty w rejonie Starego Miasta, związane z układaniem nowego gazociągu, zamieniając stary żeliwny na stalowy. Prace najpierw prowadzone były w pobliżu budynków uniwersyteckich: Collegium Maius i Collegium Witkowskiego, które to obiekty również zostały podłączone do rurociągów.

Obecnie KPRI 2 wykonuje wykopy na ul. Szewskiej, w czym pomaga wojsko. Tempo robót nie może być większe, gdyż zachodzi-

łaby obawa uszkodzenia uzbrojenia podziemnego, a znajdują się tutaj gęsta sieć kabli, przewodów i rurociągów. Nowy gazociąg dotrze do budynku Starego Teatru. Jak oceniają wykonawcy, zakończenie robót powinno nastąpić w pierwszej połowie sierpnia. (ja)



Rozmowa o cenach i handlowaniu

Zaczyna działać konkurencja

Zaroiło się od zielonego towaru na stoiskach i w sklepach prywatnych i coraz częściej jest go więcej niż kupujących. Nie jest to jednak jeszcze przejaw dobrobytu, który nawiedził nasz kraj, ale cen, które niestety w wielu przypadkach przewyższają możliwości naszej kieszeni. Ceny te jak głośno umieszczono na towarach karteczki „sa umowne”. Czy to znaczy, że dowolne? — pytam Panów EDMUNDA OSINSKIEGO i MIECZYSLAWA JAROSZA, kierujących w Krakowie Wojewódzkim Zrzeszeniem Prywatnego Handlu i Usług.

— Może na początek w ogóle o cenach. W Dzienniku Ustaw nr 7 zamieszczono dekret o cenach, według którego obowiązują u nas trzy ich rodzaje: urzędowe, ustalone z góry np. na chleb, cukier czy mąkę; regulowane, ustalane na podstawie decyzji władz centralnych różnych pionów np. na konfekcję lub obuwie i ceny umow-

ne, obowiązujące właśnie w ogólnej większości w gospodarce nieuspołecznionej. A teraz wracając do meritum, słowo „umowne” rozumiane jest przez wielu opacznie jako wolne. Ba, niektórzy klienci nawet targują się z kupcem, tymczasem umowne dotyczy kupca i producenta, a nie klienta. Poza tym każdego kupca obowiązuje stawa z góry ustalona na dany towar marża handlowa np. przy nabiale wynosi ona 18 procent czyli jeśli właściciel sklepu czy stoiska kupi od producenta kilogram sera za złotych sto ma prawo wziąć zań 118 złotych. Nie ma więc mowy o jakimś nadmiernym naciąganiu, czy dowolności.

— Jaka marża jest najwyższa?

— 30 procent w artykułach spożywczych np. przy świeżych grzybach. Zresztą ostatnio coraz częściej kupy nie wykonywują obowiązujących najwyższych marż.

— Dlaczego??
— Zaczyna działać konkurencja. Jeśli sąsiadowi uda się taniej kupić to i taniej sprzeda, a wtedy będzie miał więcej klientów, prosty rachunek ekonomiczny.
— A jak w ogóle przedstawia się obecnie sytuacja prywatnego handlu, czy opłaca się ta działalność?

— W branży spożywczej, szczególnie z tzw. zielonym towarem nie jest najgorzej. Nieco trudniej jest z branżą przemysłową, tu ciągle rzemieślnikom brakuje surowca, a więc właścicielom brak produktów w których mogliby towar kupować. Ale trzeba przyznać, że prywatni właściciele sklepów robią co mogą, by ich sklepy nie świeciły pustkami i naprawdę w wielu dziedzinach uzupełniają nasz biedny handel, jak chociażby w branży motoryzacyjnej.

Przy okazji chcemy nadmienić,

że są możliwości poszerzenia naszej sieci handlowej i usługowej, mamy lokalizację np. na osiedlach Podwawelskim i na Widoku, są bankowe kredyty, a i nasze Zrzeszenie także pomoże. Czy ta działalność się opłaca? Na pewno tak, ale ostatnio bardzo niepokoi wchodzący w życie system podatkowy.

— Mówicie Panowie, że prywatny handel uzupełnia państwowy na pewno, ale przyznam się, że ogromnie mnie dziwi, iż tak mało jest przetwórców prywatnych np. warzyw czy owoców, przecież tu surowca nie brakuje?

— Rzeczywiście, jest to problem. Naszym zdaniem wymagający odrębnego omówienia. Nie ma przetwórców prywatnych prawie zupełnie, a i ci, którzy są wykuszają się z dnia na dzień, w tę działalność trzeba jednak inwestować.

— A ludzie boją się, że im się to nie opłaca.

— Może, chcielibyśmy wstrzymać się jednak z tą rozmową.
— Skoro tak to jeszcze jedna sprawa, podobno w czerwcu uregulowana została taryfa na usługi taksówkowych. Do tej pory ich posiadacze „dogadywali” cenę z klientem, jak wygląda ta sprawa obecnie?

— Od 11 czerwca obowiązuje stała taryfa opłat za korzystanie z usług przewozowych taksówkami bagażowymi. Za każdy pełny przejechany kilometr opłata wynosi 25 złotych, przy czym ilość kilometrów liczy się od miejsca wynajęcia taksówki i z powrotem.

— Czyli płaci się tzw. kurs powrotny?
— Tak, i dalej każda godzina wynajęcia kosztuje 100 złotych, a w ogóle najniższa opłata za wynajęcie taksówki bagażowej wynosi 300 złotych. Natomiast inne czynności np. wynoszenie pakunków, mebli, itp. opłacane są na zasadzie umownej. Ta maksymalna taryfa wprowadzona przez nasze Zrzeszenie obowiązuje w całym województwie.

— Czy przewidujecie także zmiany opłat za korzystanie z usług „zwyczajnych” taksówek?

— Tak, ale nie są one jeszcze ustalone.

Notowała:
BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

100-lecie ruchu robotniczego

Sprawa Brzozowskiego

„Wy i ja padliśmy ofiarą wspólnej tragedii”

25 kwietnia 1908 roku „Czerwony Sztandar”, organ SDKPiL, ogłosił spis agentów ochrony, carskiej policji, w którym to wykazywał na pierwszym miejscu Stanisław Brzozowski, literat. Za „Czerwonym Sztandarem” informację przedrukował dziennik socjalistów w Galicji „Naprzód”, komentując ją kilka dni później w artykule wstępnym „Szpieg”. „Sensacja na pierwszej stronie” objęła całą prasę polską — legalną, półlegalną, nielegalną.

SAMEGO ZAINTERESOWANEGO wieść zastała we Włoszech, gdzie od ponad roku przebywał ze względów zdrowotnych. „Przeżyłem w ciągu tych godzin — pisał po otrzymaniu wiadomości — tyle, że jestem jakby o 10 lat starszy”. Z dalekiej Florencji 30-letni pisarz, publicysta, filozof podziwiany i nienawidzony, rozpoczyna walkę w obronie swego dobrego imienia.

„Dowiaduję się, że ta działalność moja, która zjednała mi szczerą nienawiść całej reakcji polskiej, że bezinteresowno chyba już — gdyż o żaden mandat, żadne wpływy nie ubiegalem się — oddanie się sprawie socjalizmu — inspirowane było przez ochronę (...). Nie mam przyjaciół pośród kierowników polskiej myśli, stulecie w sprawie i myślom, nie ludzom (...). Wzywam całą Polskę myślącą wszystkich obozów (...). Wszystkie stronnictwa socjalistyczne w kraju, by zwołały sąd, który by sprawę rozpatrzył!”

W dwutomowej edycji „Listów” Brzozowskiego (Wyd. Literackie, 1970), ponad jedna trzecia całego zbioru dotyczy Sprawy (sporządzone przez Mieczysława Srokę aneksy zawierają zaś pełny przegląd i dokumentację jej losów

w ciągu ponad półwiecza). Ukazuje ta korespondencja ile czasu i energii — a także zdrowia, którego miał coraz mniej — poświęcić musiał Brzozowski, by dano mu możliwość obrony. Jak niewiele ten najwybitniejszy publicysta lewicy znajdował sojuszników we własnym obozie. Jak talent i duchowa niezależność (pisał o partiach — „socjalizm był dla nich końcem, dla mnie początkiem, początkiem, na którym stojąc, budowałem sam dla siebie dalsze syntezy”) obracali się przeciw niemu.

14 LUTEGO 1909 ROKU w Krakowie przy ul. Wiaśnej w sali Związku Stowarzyszeń Robotniczych rozpoczął się sąd obywatelski nad Stanisławem Brzozowskim. Pięciuosobowemu kompletowi sędziowskiemu, w skład którego wchodził przedstawiciel PPSD, PPS-Frakcji Rewolucyjnej i PPS-Lewicy, przewodniczył Herman Diamand. Głównym świadkiem oskarżenia był Michał Bakaj, niegdyś urzędnik ochrony, który — jak sam twierdził — pod wpływem rewolucji 1905—1907 „przejrzał” i postanowił pomóc partiom walczącym z caratem. Skontaktował się z rosyjskim rewolucjonistą Wło-

dzimierzem Burcewem, któremu przekazywał dane o prowokatorach. Niezwykłą popularność, a zarazem wiarygodność uzyskał dzięki zdemaskowaniu Azefa, szefa organizacji bojowej eserów, zarazem agenta ochrony.

Materiałnych dowodów winy Brzozowskiego nie było. Klimat sprawie nadawały natomiast przypomniane fakty sprzed dziesięciu lat. Jako prezes studenckiego Bratniaka „zużył na cel niewłaściwy sumę powierzonych mu przez instytucję koleżeńską” — pieniądze społeczne przeznaczył na opłacenie operacji ciężko chorego ojca. Wkrótce potem aresztowany został za przynależność do nielegalnej Oświaty Ludowej. W czasie śledztwa złożył zeznania, w których dość obszerne scharakteryzował ruch umysłowy młodzieży.

W 1906 roku endecja (którą Brzozowski gwałtownie wtedy zwalczał) opublikowała te zeznania w broszurze „Materiał śledztwa żandarmskiego z roku 1898 w sprawie Towarzystwa Oświaty Ludowej — zeznania Leopolda Stanisława Leona Brzozowskiego”. Zarzut był jednoznaczny: zdradca. Sam Brzozowski w liście otwartym ustosunkował się do tej sprawy pisząc m. in.: „Miałem lat 19, bardzo mało pojęcia o zasadach konspiracyjnej działalności, starałem się wybrnąć z nad wyraz trudnego położenia i uległem pomyłce, rozpoczynając rozmowę z poleniem z przedstawionym mi przez żandarmów materiałem (...). Nie twierdząc, aby zachowanie się moje podczas śledztwa wytrzymało krytykę”.

Brzozowski miał zeznać na przykład: „Cała młodzież dzieli się na dwie grupy: jedni — to eleganci, światłowcy i pustacy, drudzy — to politykomani, gotowi przysięgać na treść przeczytanej ostatnio broszury... byleby tylko broszura wyszła bez cenzury; nie zgłębiają oni jej treści, nie umiają się krytycznie na nią patrzeć”. Tadeusz Ulanowski, któremu — według wydawców „Materiałów” — zeznania miały najbardziej zaszkodzić, wręcz usprawiedliwiał Brzozowskiego pisząc, że ta charakterystyka jest „najoczywistszą, choć nieudolną stylizacją, mającą na celu zbagatelizowanie w oczach żandarmów całego procesu”. Ze strony większości przedstawicieli lewicy i sił postępowych otrzymał Brzozowski moralne rozgrzeszenie, a rzecz całą sprowadzono do epizodu „błędu młodości”. Wyobryzmiona odczyta jednak po rewelacjach Bakajki, miała uprawdopodobnić oskarżenie.

SĄD PRZESŁUCHAŁ wielu świadków. Z ich zeznań nie wyłania się jednak obraz jednoznaczny. Determinowane są one bowiem najczęściej wewnętrznym przeświadczeniem o winie lub niewinności sądownego. W piątym dniu procesu (19 lutego) przemówienie wygłasza Brzozowski — zdecydowanie odpiera zarzuty. Kończy swą mowę: „W obecnym oskarżeniu nie ma ani słowa prawdy. W jaki sposób ono pow-

stało, tego nie wiem. (...) Nie winię partii, że mnie oskarżano. Czy zdołam się oczyścić z oskarżenia, tego nie wiem. Nie przestanę jednakowoż, jak i moi przyjaciele, badać sprawy, by wyświetlić prawdę. Dziś moja sprawa wyzyskuje prasa antysocjalistyczna, by ukuć broń z niej przeciw partiom. Sprawę klasy robotniczej pokochałem całym sercem. Tłukła się dusza moja w granicach mieszczańskiego świata — a socjalizm i sprawa klasy robotniczej były jedynym moim ratunkiem duchowym. Jeżeli i to mi się odbierze, będę tylko żywym trupem. Wy i ja padliśmy ofiarą wspólnej tragedii”.

W celu zebrania dodatkowych materiałów dowodowych i wzwania nowych świadków sąd odracza rozprawę na miesiąc. Marcowe posiedzenia nie posunęły sprawy naprzód, obrady znowu przerwano. Następuję jeszcze kilka spotkań (bez udziału Brzozowskiego, który jest coraz bardziej chory), wpływają nowe dokumenty, ale rozstrzygnięcie nie zapada...

30 maja 1911 roku autor „Legendy Młodej Polski”, „Pamięni”, „Wirów”, „Kultury i życia” umiera we Florencji na gruźlicę. Jego sprawa przez następne lata toczy się jednak dalej, nigdy definitywnie nie wyjaśniona. Przekonująco brzmi hipoteza Mieczysława Sroki, iż ochrona chciała mieć Brzozowskiego wśród swoich współpracowników, lecz oświadczyć się jej tego nie udało (zaś materiały, których autorstwo mu przypisywano, przekazywał niejaki Jan Rabinowicz).

Sprawa Brzozowskiego, tragiczna i zawiślana, jest częścią historii polskiej lewicy, historii mającej swe jasne obszary i mroczne czeluście. Spiecionej z losem narodu i społeczeństwa.

JERZY WICHEREK



Przypominamy

Egzekucja przy ul. Wodnej

W pobliżu Dworca Kolejowego w Krakowie-Płaszowie przy ul. Wodnej stoi pomnik, na którym widnieje napis: „Miejsce uświęcone męczeńską śmiercią 7 Polaków powieszonych przez okupanta hitlerowskiego 26 VI 1942 r. Cześć ich pamięci!”

Była to pierwsza publiczna egzekucja, dokonana przez hitlerowców w Krakowie. 40 lat temu między godz. 9 a 10 na szubienicy zawisło 7 ofiar. Nazwisk ich do dzisiaj nie ustalono. Również okoliczności i bliższe szczegóły tej egzekucji nie są znane. Wiadomo, że sznury, na których wieszano ofiary, zmuszona była dostarczyć Żydowska Gmina Wyznaniowa. We-

dług relacji naocznego świadka, „sznury te to różna zbieranina powiązanych kawałków powrozów”. Również Gmina Żydowska musiała asystować przy egzekucji, a przeprowadzono ją pod eskortą Ordningdienstu — Żydowskiej Policji Porządkowej. Więźniów przewieziono ciężarówką autem krytym plandeką. Ręce mieli związane do tyłu. Część z nich wyglądała na Polaków, część na Żydów. Jeden z gestapowców wygłosił do spędzonych przymusowo ludzi przemówienie, stwierdzając, że każdego spotka podobna kara jeśli dopuści się sabotażu. Następnie przystąpiono do wykonywania wyroku. Pod szubienicą ustawiono stołki, wprowadzono na nie ofiary, policjanci żydowscy założyli im pętle, stołki poderwano i siedem ciał zawisło na żerdzi. Przechodzące obok osoby zatrzymywano i kazano im przez godzinę przglądać się ofiarom. Całą egzekucję fotografowano w szczegółach dla celów propagandowych. Niemcy chcieli bowiem dostarczyć propagandzie hitlerowskiej dowodu jak to Żydzi mordowali Polaków.

Przez trzy dni wisiały ciała ofiar, nad którymi umieszczono napis, że każdego spotka podobna kara za uprawianie sabotażu i występowanie przeciwko okupantowi. Co się stało z ciałami ofiar — nie wiadomo. W ogóle relacje o tej pierwszej publicznej egzekucji w Krakowie są skąpe, a poza tym sprzeczne.

Może żyją jeszcze ludzie, którzy potrafili dorzucić nowe fakty? Prosimy o listy. Naszym wspólnym obowiązkiem jest wyjaśnienie, o ile to możliwe, wszelkich nie do końca poznanych wydarzeń i faktów z dziejów Krakowa pod okupacją hitlerowską. Do tego zobowiązujemy nas pamięć o bohaterach ruchu oporu i ofiarach hitlerowskiego terrorku.

TADEUSZ WRONSKI



„Grajkowie” — rzeźba Bronisława Chroмого na pl. Wolnica.

Fot. JADWIGA RUBIŚ

WIECZOR Z KSIĄŻKĄ PIELGRZYM

Pielgrzymował po obcych ulicach // nie ukrywając wcale zachwycenia // „Zapomniałem, skąd płynie ma krew // i że nie wolno mi czuć się szczęśliwym”. Wyznanie to, pochodzące z wiersza o wymownym tytule „Wykłęty”, streszcza istotny sens poezji najnowszej Jerzego Hordyńskiego.

Hordyński należy do tradycjonalistów, obce są mu formalne i myślowe eksperymenty; przywiązany do wzorów poezji, wypracowanych przez Skamandrótów, chętnie operuje liryczną groteską, a refleksje lubi wysnuwać z potocznego doświadczenia. Coraz częściej jednak dominuje w jego wierszach ton melancholii, coraz częściej też muszą one udźwignąć ciężar podwójnej tradycji — ogólnohumanistycznej i tej specyficznie polskiej. Bowiern „nikt nie przeskoczy domu, choćby nawet chciał // zabić twarz ojca i zapomnieć matkę”, ale przecież można odnaleźć własne dzieciństwo nawet „na wierzchołkach Alp”, można delektować się wrażeniami ze świata kultury i być wolnym, nieskrępowanym żadnymi więzami. Można?

Pytanie to nie jest stałą obsesją poezji Hordyńskiego, bardziej fascynuje go problem przemijania, który jawi się wielopostaciowo: jak względna stabilność martwych przedmiotów i kruchość ludzkiego istnienia, jako wieczne powroty i wieczne pożegnania, jako żal za tym, co przeminęło bezpowrotnie i żal samego przemijania:

„Gdy przyjmie nas radosny śpiew i zjednoczona z słońcem noc, aby nikt nie odróżnił czasu, który już będzie wiecznie trwać — może po pierwszym zachwyceniu, tak wielkim, że przerażi zdola, przypomniał mi się wzgardzona ziemia i zatęskniły jeszcze raz za przemijaniem. Jak inaczej ocenić wartość wszelkich spraw?”

W nagłych odczuciach, w myślach chwytnych na gorąco, w emocjonalnym przeżywaniu świata, którego wyrazem jest zwykle poezja, nie może być „żelaznej” konsekwencji, podważane bywają tu powszechne przekonania i utrwalane w społecznej świadomości schematy myślenia.

Poeta, nie po raz pierwszy w dziejach naszej literatury, podejmuje młt pielgrzymki, ale rozwija go na swój, indywidualny sposób, na własny, wyłączny, rachunek. Wie, że musi zapłacić za to cenę osamotnienia, cenę obcości, decyzja była trudna:

„Ważylem długo wybór ostateczny, nim odważyłem się na pozostanie, może potrafię być nawet szczęśliwym, gdy wszyscy o mnie zapomną”.

Może to być, choć nie musi, nawiązanie do własnego losu: Hordyński od 1961 przebywa poza krajem, osiedlając się w końcu w Rzymie, ale nie jest to najtrafniejsze określenie jego zakotwiczenia. Bo chociaż w kilku wierszach z „Ceny oddechu” cieszy się własnym mieszkaniem, widokiem z własnego tarasu, przecież raz po raz odzywa się w jego poezji niespokojny duch pielgrzyma poszukującego, przynajmniej w wyobraźni, „ziemi obiecanej”, karmiącego się nadzieją, której wyrazić w pełni nie sposób. Nawet mając świadomość zmierzchu swojej epoki i przywołując z melancholią takt poloneza, można żywić nadzieję, że „mój kraj rozpoczął już grzebanie wieku // nie spadnie po nim ani jedna łza”.

Mój kraj to jednak nie to samo, co moje mieszkanie. „Polonezem” właśnie, kojarzącym się nam z czymś, co przeminęło, ale zarazem trwa wiecznie, kończy się „Cena oddechu”. Od własnego kraju, od jego spraw bieżących, wieloma niemi powiązanych z polityką, trudno się, przynajmniej na dłuższą odcierwać. Z pewnym opóźnieniem dotarły do mnie dwie książki publicystyczne, które te naszą rzeczywistość przypominają znakomicie: Michała Radgowskiego „Polityka i jej czasy” („Iskry”) oraz Tadeusza Drewnowskiego „Tyle hałasu — o nic?” („Czytelnik”). Poświęćmy im uwagę w dwóch najbliższych tygodniach.

MARCIN J. DANOWSKI

Jerzy Hordyński: „Cena oddechu”, Wydawnictwo Literackie 1982, str. 81, cena 20 zł.

Trwa okrągłe szaleństwo. Jestem pod wrażeniem pierwszych spotkań. Słabi przeciw silnym! Europa kontra Czarny Łą! Technika w konfrontacji z grą totalną! I tak dalej, i tym podobnie. Kiedy w piątek 25 czerwca, tekstowi temu niektórzy z Czytelników zechcą poświęcić uwagę szaleństwo futbolowe będzie w zenicie. Tylko dlaczego właściwie na tej szpalcie temat piłkarski? Właśnie, co wspólnego z problematyką kulturalną, popularnonaukową, no taką piątkową, ma piłka? W moim przekonaniu sporo. Spróbujmy spojrzeć inaczej na to, co dzieje się na stadionach hiszpańskich i wokół nich. Arena o ściśle wyliczonych granicach, reguły uświęcone wiekową tradycją, arbiter wyposażony we władze absolutną. Na tej arenie pojawiają się dwie armie reprezentujące miliony ludzi, którzy na wynik starcia patrzą tak jakby od niego miało zależeć absolutnie wszystko.

Spróbuj Drogi Czytelniku, z dystansem przyjrzyć się twarzą zawodników. Ta modlitwa na twarzach w czasie grania hymnu, ta zawziętość w trakcie walki o piłkę, ta bezbrzeżna rozpacz po przegranej, czy w końcu rzecz, która zawsze mnie wprost fascynuje — eksplozja radości, wprost dzikiego, pierwotnego triumfu w ulamku chwili po zdobyciu bramki. Przecież na tym mikroskrawku naszej planety, w mikrosekundzie dziejów ludzkości, eksplodują wszyscy

tekie uczucia i stany emocjonalne — od rozpacz do radości, od nienawiści do miłości; o wszystkim decydują umiejętności, wola, chęć, wzajemne zrozumienie i to co zawsze w poczynaniach ludzkich decydowało, działanie wspólne, zespolone, konieczność podporządkowania i wykorzystania indywidualnych talentów, własnej ambicji dla wspólnego dobra. Czyż nie jest

Patrząc inaczej

Jestem za taką konfrontacją

to temat dla socjologa i psychologa? Przecież w innych dyscyplinach sportu też walczą, też się cieszą, też są tam dramaty, wielkie radości. Zgoda. Tylko, że w piłce nożnej zawierają się — w moim przekonaniu — wszystkie cechy pozostałych dziedzin sportowych i jeszcze coś więcej, coś nieuchwytnego, co sprawia, że bez względu na rasę, pochodzenie społeczne, religię, kulturę, jest ona niemal identycznie odbierana w każdym

zakątku naszego globu. Jest to wspólnym zjawiskiem. A przecież nie tylko ten aspekt upoważnia do utargnięcia z futbolem w niesportową część „Echa”. Przecież to także towarzysząca temu wszystkiemu coraz doskonalsza technika. Tym razem przez duże „T”. Chociażby wspaniała architektura stadionów. Co za doskonały temat — jak największą ilość widzów zmie-

ścić najbliżej płyty boiska? A łączność, elektronika — co należy zrobić (w sensie czysto technicznym), aby każdy w każdym zakątku świata mógł zobaczyć to, co widzi kibic na stadionie i to praktycznie w tym samym czasie? Albo sama technika medyczna towarzysząca piłkarstwu — przecież to dla przeciętnego widza niezrozumiałe jak po nokautującym starciu można szybko, wręcz błyskawicznie dość do siebie i co więcej, grać nadal doskonale.

Wszystko to pięknie i ładnie — powie sceptycznie nastawiony Czytelnik — ale za pieniądze można tworzyć wspaniałe stadiony, można do perfekcji doprowadzić przekaz telewizyjny, można w końcu dać z siebie wszystko na boisku. Prawda. Tylko warto się głębiej zastanowić gdzie tkwi ta siła, która skłania ludzi na całym świecie do tak „nierozumnego”, bądź — jak chcą niektórzy — prymitywnego wyrzucania pieniędzy, gdy obok jest tyle spraw niezatwierdzonych...

W każdym chyba człowieku, w każdym społeczeństwie istnieje podświadoma, przemota chęć wykazania przewagi, udowodnienia że jest się lepszym, sprawliwszym, silniejszym. A jeżeli tak jest, czy też być musi — to marzą mi się tylko takie konfrontacje jak właśnie Mundial, olimpiady, czy wszelkie inne mistrzostwa świata. I niech do nich, i tylko do nich, sposobią się sztaby, niech działają wywiady, niech zamierają serca, kiedy ważą się losy państw i narodów na zielonych murawach stadionów. Niech słowa „przeciwnik”, „zwytyczca”, „pokonany” padają tylko w części sportowej dzienników telewizyjnych, radiowych, w gazetach. Tak sobie myślę siedząc przed telewizorem, gdy na boisko wbiegają „oni”, „nasi”. I wiem, że przez kilkadziesiąt minut nie będzie sprawy ważniejszej na całym Bożym świecie.

WITOLD KORCZYŃSKI

Czarnolasu związki z Krakowem

Pod inną lipą, u wejścia do dworu

Ilećroć będziesz w czarnoleskiej stronie, nie zapomnij odwiedzić Muzeum sławnego poety Jana. Muzeum stoi na miejscu dworu, a ściślej dwóch dworów sprzed wieków, otoczone jest parkiem półdzikim i romantycznym. Wokół otwarte łaki przedzielone lasami, a wśród zagajników — teraz właśnie — wieczorem płoną sobótkowe ognie. Zupelnie jak wtedy, gdy w noc świętojańską patrzył na nie Jan Czarnoleski, siedząc pod najstarszą w naszej literaturze lipą.

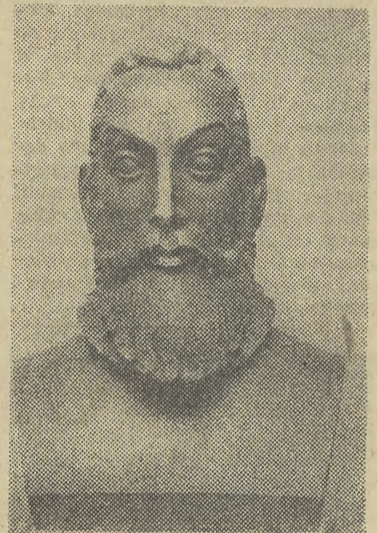
Tamtej lipy już nie ma, na jej miejscu — oznaczonym przez księżną Jabłonowską, stoi pomnik z głową Kochanowskiego, ale niestety, nie Jana. Poniżej zaś — na pamiątkę przyczyny zmartwień poety i zarazem powodu powstania „Trenów” — jest pomniczkaowa trumienka, w której na próżno szukałbyś prochów Orszulki. Jak przekazuje, dokładnie tam, gdzie stała miała lipa, jest teraz płyta z piaskowca, a przekątna płyty ma odpowiadać średnicy lipy. Nad nią właśnie znajduje się trumienka-symbol...

Już o ósmej rano, o wiele wcześniej niż otwiera się muzealne podwoje, zbierają się tłumy ludzi, przybyłe tu autokarami nieraz z najbliższych stron. Miłośnicy poety, zafascynowani jego tajemniczą biografią, nawet nie wiedzący nic o niezwykłej, późniejszej wędrówce jego prochów, przybywają tu, żeby spojrzeć na materialne dowody tego, że kiedyś istniał, że istniał dla Czarnolasu. Zwolenia — wcześniej Sycyny. Ze ukształtowania renesansowy Kraków, by potem mógł promieniować poetyckim słowem na renesansową Polskę i Europę.

Muzeum Biograficzne Jana Kochanowskiego powstało w 1961 r. Przez piętnaście lat najlepsze sily oddała placówce Wiera Mortonowa, potem kadencję czteroletnią przejęła Renata Pogorzelska, a od 1978 r. kustosz jest dwójce: kierownik Edward Wendy i jego żona, Jolanta.

Pamięć najtrwalej pielęgnują druk i — materialne pamiątki. Poezje Jana Kochanowskiego dobrze pamiętamy z lektur szkolnych, zatem teraz przyjrzyjmy się pamiątkom tu zgromadzonym. Najstarszą pamiątką, którą pra-

na obejrzeć wszyscy przyjezdni, jest oczywiście fotel poety. Ma on swoją wielką legendę. Po wojnie niszczał, gnijąc w pobliskim stawie, jakiś chłop zlitował się nad nim i wziął do chałupy. Ktoś się zaś dowiedział i zawoził przed laty fotel Janowi do ówczesnego Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach, bo nikt wtedy, w późnych latach czterdziestych, nie myślał nawet o Mu-



zeum poświęconym Kochanowskiemu. Skąd jednak przekonanie, że na tym fotelu siedział sam poeta? Fotel Kochanowskiego jest meblem renesansowym, z późniejszymi zwieńczeniami barokowymi, chyba zdobiony przez rodzinę Kochanowskich (herb rodowy, Korwin i inicjały JK w części barokowej). Jest dokument z 1843 r., znaleziony wewnątrz fotela, oznajmiający, że toruński konserwator „na życzenie Teresy Jabłonowskiej zakonserwował krzesło Jana Kochanowskiego z dworu w Czarnolesie”. Niedawno, dosłownie kilka tygodni temu udało się Edwardowi Wendzie uzyskać formalne przekazanie Czarnolasowi owego fotela przez Muzeum Narodowe w Kielcach, gdyż dotychczas fotel był załadowany „wypożyczony”.

Najwięcej w Muzeum Jana Kochanowskiego jest depozytów z Muzeum Narodowego w Krakowie. Od broń z tamtej epoki poczynając, poprzez sławną rzeźbę Zygmunta Trembeckiego „Kochanowski z Orszulką” (1878), obraz Karola Millera „Odwiedziny w Czarnolesie” (1877), przedstawiający Kochanowskiego z Orszulką i króla Stefana Batorego — po piękne flamandzkie gobeliny, siedemnasto-

wieczne, ze scenami roślinnymi. W przypadku tychże gobelinów kończył się termin wypożyczenia; kustoszom bardzo zależy, żeby mogli je mieć w Muzeum przynajmniej do końca obchodów jubileuszu Jana Kochanowskiego w 1984 r. Kursując między Krakowem, Zwoleniem i Czarnolasem (w związku z dokonywanymi odkryciami archeologicznymi w Zwoleniu i Sycynie) uprosiłem dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie, Tadeusza Chruścińskiego, żeby teraz nie żądał jeszcze zwrotu gobelinów, bo Muzeum przecież nie jest zbyt bogate, a wystrój przygotowany na 1980 rok był — co tu ukrywać — pośpieszny. Tadeusz Chruściński zgodził się przedłużyć czas wypożyczenia jeszcze o dwa lata pod warunkiem, że kierownictwo Muzeum w Czarnolesie nie poprzestanie na depozytowych laurach, lecz zadba w tym czasie o dalsze nabytki. Oczywiście, najtrudniej zdobyć egzemplarze oryginalne, właściciele — trudno im się dziwić — nie chcą się ich pozbawić nawet na rzecz Czarnolasu. Podsunąłem tedy Jolancie i Edwardowi Wendom, ludziom bardzo emocjonalnie związanym z ziemią Kochanowskiego, inne rozwiązanie, mianowicie takie: jak wiadomo, w Pałacu Prymasa znajduje się słynny obraz Jana Matejki „Kochanowski nad związkami Orszulki”, a w mieszkaniu prywatnym krakowskiego pisarza wiódł dzieło Łuszczkiewicza „Kochanowski czytający psalmy biskupowi Myszkowskiemu w Czarnolesie”. Wystarczy te informacje pokójczyć z niezwykłym talentem wybitnego a młodego krakowskiego kopisty Macieja Magi, który wykonuje na zlecenie profesora Alfreda Majewskiego kopie mistrzów do małopolskich zamków, które profesor Majewski odnawia. Rozmawiając z Maciejem Magą, bardzo chętnie podjął się wykonania kopii — zapewne obecni właściciele obrazów, dotyczących Kochanowskiego nie będą czynili przeszkód w tym zbożnym dziele — a Czarnolas zyska...

W ten sposób związki między Czarnolasem a Krakowem w sposób trwały zaciętnia się. Za życia Jana Kochanowskiego były one przecież bardzo żywe. To przecież właśnie Kraków ukształtował młodego Jana, który tu przybył mając czternaście lat. Studiował na Akademii Krakowskiej, tu napisał większość swych fraszek, na Wawelu był sekretarzem króla Zygmunta Augusta (w nieznanych okolicznościach opuścił dwór królewski), stąd wyruszył do Italii. W Krakowie przyjaźnił się z biskupami Piotrem Myszkowskim i Filipem Padniewskim. A teraz — swoista kontynuacja tych związków — jest wielka pomoc Muzeum Narodowego w Krakowie dla Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie. (Dokończenie na str. 6)



Świat, w którym żyjemy

Jeśli człowiek sprzeniewierzy się naturze...

W atmosferę Ziemi ulatuje codziennie ponad 50 tys. ton dwutlenku węgla. Tylko część tych trujących obłoków ulega rozkładowi, reszta kumuluje się w atmosferze, powodując w jej składzie chemicznym niekorzystne dla całej biosfery zmiany.

JUŻ W 1969 ROKU w słynnym raporcie ówczesnego sekretarza generalnego ONZ U-Thanta po raz pierwszy ujawniono światu groźbę ekologicznej zagłady, jeśli cywilizacyjne procesy skażenia naturalnego środowiska człowieka będą narastać w dotychczasowym tempie. W opinii o ekspertyzy naukowców stwierdzono, że pod koniec bieżącego stulecia cała ludzkość zacznie odczuwać objawy trwałego nieoświetlenia. Stwierdzono też bez żadnych wątpliwości, że fatalny stan zanieczyszczeń rzek, mórz i oceanów jest przyczyną wielu schorzeń i zatruc. Nagromadzone w wodzie morskiej związki arsenuku, ołowiu, rtęci i DDT powodują raka skóry u wielu gatunków ryb (szczególnie dorszy) i sprawiają, że ptaki wodne składają martwe jaja.

Niepokojąca jest również nadmierna eksploatacja mórz i oceanów. W ciągu roku łowi się obecnie na świecie tyle ryb, ile w ubiegłym stuleciu odławiano w ciągu 16 lat. Zastraszające rozmiary przybiera eksploatacja zasobów przyrody na lądzie. Co roku wycina się na świecie tyle lasów, ile wyrasta ich w ciągu 18—20 lat. Kopalnictwo odkrywkowe pochłania 6-krotnie więcej ziemi uprawnej niż przybiera jej z zagospodarowywanych ugorów. Zmniejszają się stale światowe zapasy słodkiej wody, a poziom wód gruntowych obniża się średnio o 4 cm rocznie. Urbanizacja i budownictwo pochłaniają co roku ok. 100 tys. ha ziemi uprawnej. Gdyby ten proces utrzymał się w dotychczasowym tempie, to w 2250 r. światowe użytki rolne „stopnie-

ją” do połowy obecnego stanu przy 4-krotnie większej liczbie ludności globu.

OD OGŁOSZENIA tego dramatycznego raportu upłynęło już 13 lat. Mimo powołania do życia wielu międzynarodowych organizacji ochrony przyrody i środowiska naturalnego, była to niestety dla świata „lerna trzynastka”. Nie zdolano opanować (szczególnie w krajach uprzemysłowionych) podstawowych źródeł zagrożeń, jakimi są zanieczyszczenia wód i powietrza oraz skażenia gleby. Nie ustaje też rabunkowa gospodarka i eksploatacja zasobów przyrody. Jak wynika z danych Komitetu Europejskiego Ochrony Zwierząt Futerkowych, tylko w 1978 r. zapłaciło żyłom za kaprysy mody: 50 tys. leopardów, 30 tys. panter, 180 tys. młodych fok z Grenlandii i 25 mln norek. Obecnie grozi całkowite wymarcie aż 790 gatunkom zwierząt — w tym 348 gatunkom ptaków, 257 ssaków i 186 — płazów i gadów.

W Polsce wymarły zupełnie: orzełek wiochaty i strepik. Zastraszająco spadło pogłowienie orłów, puchaczy, jarząbków, dropi i innych mniej odpornych ptaków. Taki sam los czeka u nas czarnego bociana, niezwykle płochliwego, wymagającego ciszy, spokoju oraz dużych obszarów leśnych i podmokłych.

PODOBNE SPUSTOSZENIE występuje w szacie roślinnej. Masowo giną wskutek melioracji i osuszania bagien naturalne zespoły łąkowe i torfowiska. Obecnie zagrożonych jest w Polsce 5—15 proc. wszystkich gatunków roślin. Niemal całkowicie wycięte zostały lasy gleb żyznych tzw. grądy, inne ulegają stalemu zubożeniu gatunków i biologicznemu osłabieniu na skutek emisji pyłów przemysłowych i skażenia wód. Wróćmy jednak do postawionego na wstępie pytania: Jaka szansa ma wobec tego człowiek i czy jest w stanie sprostać szalonemu tempu tych zadziwiających przemian, których sam jest autorem?

Otóż sama „wydajność produkcyjna” przyrody jest ogromna. Fałdowcy obliczyli, że gdyby zagospodarować całą ziemię uprawną, można by wyżywić ok. 90 mld ludzi. Jeśli nie zagrożą światu inne klęski, widmo głodu może być odsunięte na wiele dziesięcioleci. Oczywiście, pod warunkiem przemysłowej i racjonalnej gospodarki zasobami przyrody.

POZOSTAJE JEDNAK sprawa przystosowania się człowieka do zachodzących w biosferze przemian, innymi słowy — skażenia naturalnego środowiska. I tu okazuje się, że homo sapiens mimo wszystko należy do bardziej odpornego gatunku. Organizm ludzki jest kształtowany i sterowany przez ok. 10 tys. genów, co stanowi źródło jego dużej aktywności vitalnej i zdolności asymilacyjnych. Istnieją jednak granice, których przekroczyć nie wolno. Wymieranie słabszych i mniej odpornych na zmiany w środowisku roślin i zwierząt jest dostatecznie poważnym sygnałem ostrzegawczym. Świadomość tego zagrożenia nie utrwaliła się jeszcze w społeczeństwie, a działania zapobiegawcze są nadal niezbyt skuteczne, o czym świadczy owo 13 lat, jakie upłynęło od dramatycznego raportu ONZ. Bo ludzkość nie ma innego wyboru, jak przestrzeganie ścisłej koegzystencji z przyrodą. I niewiele pod tym względem zmieniło się od tysiącleci.



Wprost nie chce się wierzyć — to zdjęcie L. J. Kerna w nurkach Dunańca pochodzi z 1860 r. Nie a nie się nie zmienić! Tylko ryba słabiej bierze.

Fot. Archiwum

Jedną szpalta Europejczycy

„Pomijając filozofię indyjską, która na europejski rozwój umysłowy nie miała bezpośredniego wpływu, Grecy pierwsi dali spośród siebie szereg myślicieli, którzy przedsięwzięli poznać świat zjawisk, posługując się jedynie rozumem i doświadczeniem, którzy autorytetowi i objawieniu zakreśliли nieprzekraczalne szranki, którzy stawili sobie za zadanie wszystko wyjaśnić i konsekwentnie stosowali zasadę, że cokolwiek jest, musi być rozumiane, a nie wierzone” — pisał Stefan Czarnowski.

Stożożytni rzymianie odziedziczyli po Grekach dość spora wiedzę o innych ludach i ich kulturach. Jednak nie rozwinięli jej zbytnio, mieli inne, barziej praktyczne zajęcia. Toteż, gdy przyszło opisać świat, w którym żyją, na mapach, w miejscu, gdzie kończyło się ich poznanie, pojawiły się różnorakie potwory, dziwne stworzenia w postaci pół-ludzi, pół-zwierząt, syren. To wyobrażenie kresów znanego im świata przejęła kultura średniowiecza. Dopiero epoka wielkich odkryć geograficznych pozwoliła usuwać z rycin te wszystkie, napawające grozą, obrazy. Ale cóż to być za szok! Opowiadają, że Kolumb przywoził do Europy złapanych „tubylców”, jako dowody swego odkrycia, a także ku uciesze dworu. Jakże to — pytali zdziwieni dworzanie — poza nami może jeszcze coś istnieć i to podobne do nas?

Europejczycy przyzwyczaili się do siebie, swego sąsiedztwa i przeszłości, wspólnych cech kultury. Jest to typowy etno- (a w tym wypadku: euro-) centryzm, czyli pogląd na rzeczywistość, w którym własna grupa jest środkiem, centrum wszystkiego, a inni oceniani są w odniesieniu do niej. Autorzy historii kultury francuskiej G. Duby i R. Mandrou twierdzą, iż przeciętny Francuz dopiero wskutek kataklizmu II wojny światowej doznał tego co nazywają „poszerzeniem świata”. Śledzenie kolejności bitew albo ważeń zmagających się sił w tym żywym wszechświecie — były to lekcje geografii od dawna bezwzględnie ignorowanej. W ten sposób Afryka, Europa i Ocean Spokojny wyszły do świata pojęć Francuza.

Ale nawet wówczas, gdy przekonywano się o istnieniu innego, pozoeuropejskiego świata, był on traktowany jako coś zupełnie innego, często gorszego. Oto spojrzenie z przeciętnej kąta widzenia. Joseph Ki Zerbo w pracy o dziejach Afryki zachodniej podsumował pięć wieków kolonizacji. Okres pierwszy — handlu niewolnikami — ustawił Murzynów w perspektywie Europejczyka jako „żywy towar”. Powstał stereotyp Murzyna łasego na szkiełka, kolorowe szmatki i wódkę. Sprzedawano mu je, otrzymując wzajemnie skóry, kość słoniową, złoto i niewolników. Taki handel dawał Europejczykom 800 proc. zysku, a Afrykanom? Oblicza się, że na jednego wywiezionego przez białych niewolnika przypadało 3—4 zabitych lub zmartwych w czasie obławy lub transportu. W ten sposób Afryka straciła prawdopodobnie 150 milionów mieszkańców. W następnym okresie, w czasie zakładania plantacji penetracja Europejczyków wciągająca Afrykanów w tryby europejskiego mechanizmu gospodarowania. Dopiero przełom XIX i XX wieku przynosi koniec gospodarki rabunkowej, zrozumienie potrzeby wprowadzenia kolonii w system ekonomiczny metropolii.

Ala były też inne relacje. Hinduski autor Kavalam Madhava Panikkar, opisując dominację Zachodu w Azji, zajmując się również wpływami, jakie Azja wywarła na filozofię i umysły Europy. Daje za przykład Chiny i postać Konfucjusza, którego jezuiti określili jako „Mistrza i Wyrocznię — wcielce uczonego zarówno w moralnej, jak i politycznej filozofii”. Trzeba jednak pamiętać, że ta pozytywna, prawdziwa wiedza o innych ludziach i kontynentach zamykała się w środowiskach intelektualnych. Przeciętny Europejczyk poznawał i często nadal poznaje świat ze swego zacisza domowego, świat skrojony na miarę europejskiego gustu i poetyki.

Nie dziwny się zatem, gdy na europejskich stacjach pojawiają się wielbłądy lub kapłani zamawiający szczęście dla swych braci — to po prostu wkracza inna kultura. Tylko inna.

MARIAN NOWY

ADAM ŻARNOWSKI

POLONICA KULTURALNE

JAN LENICA, polski artystyk mieszkający stale w Paryżu, profesor w Wyższej Szkole Filmowej w Kassel udostępnił swój dorobek w dziedzinie plakatu i filmu animowanego na wystawie w Akademii Katolickiej w Hamburgu. Wystawa prezentowana będzie również w Akademii Sztuki w Kassel, Gallerii Miejskiej w Oberhausen i w Muzeum Plakatu w Essen. Ekspozycja stała się okazją dla wydawnictwa „Froelich i Kaufman” wydania 200-stronicowego albumu-monografii w serii „Międzynarodowej Sztuki Plakatu” pt. „Jan Lenica — plakat i sztuka filmowa”.

Z TRWAJĄCEGO ponad miesiąc tournée po Włoszech powrócił do Gdańska Chór „Schola Cantorum”, który dał 30 koncertów w Rzymie i innych miastach Włoch.

W OSRODKU Informacji i Kultury Polskiej w Pradze otwarto wystawę rzeźby i medalierstwa Edwarda Łagowskiego z Warszawy. Uwagę obecnych zwracają zwłaszcza medale, w tym medal kopernikański oraz praca „W brance”, nagrodzona na konkursie w Barcelonie. Wysocko oceniano za ekspresję także drobne formy rzeźbiarskie — kamienne i ceramiczne oraz większe prace w drzewie. Jest to pierwsza wystawa indywidualna tego 39-letniego rzeźbiarza z granicą i piątą samodzielną ekspozycją w ogóle.

Z GORĄCYM przyjęciem publiczności spotkało się wykonanie koncertu skrzypcowego Karola Szymanowskiego, w programie koncertu, jaki odbył się w ramach Festiwalu Flandryjskiego w Tongeren w Belgii. Solistą był polski skrzypek Adam Korniszewski. Orkiestrą filharmonię belgijskiego radia i telewizji dyrygował Miltiades Caridis Grek urodzony w Gdańsku.

W INSTYTUCIE Polskim w Paryżu została otwarta wystawa tkanin artystycznych — prac dwóch polskich artystek specjalizujących się w tej dziedzinie twórczości — Alicji Siodłowskiej-Wiśniewskiej i Krystyny Brodzkiej-Piatkowskiej.

Ludwik Jerzy Kern:

jeszcze nie Matuzalem, a już rekordzista!

LUDWIK JERZY KERN ukończył — choć przyznaje się do tego nader niechętnie i choć absolutnie na to nie wygląda — lat sześćdziesiąt. Nie pobli wiec (a wypadła mu tego gorąco życzyć) rekordu Matuzalema, niejako jednak „po drodze”, a w każdym razie na szczytach zawodowej kariery ustanowił absolutny światowy rekord: od października 1951 r., czyli od prawie 31 lat drukuje — bez przerwy! — cotygodniowy wiersz felieton w tygodniku. Ponieważ owym tygodnikiem był i jest (również bez przerwy) „Przekrój” — Ludwik Jerzy Kern znany jest jak Polska długa i szeroka kolejnym pokoleniom rodaków.

Kern jest więc światowym fenomenem. Tym bardziej, że obok owych felietonów pisze (jeszcze ile!) utworów „pozaprzekrojowych”, głównie dla dzieci, no ale że dzieckiem jest się podobno przez całe życie, więc... więc, po prostu wszyscy czytaliśmy, czytamy i będziemy, daj Boże, czytać Kerna. I sobie, i swej progeniturze życze. Sam Ludwik Jerzy twierdzi, że w największe zakłopotanie uprawia go zawsze pytanie, ile owych wierszowanych utworów napisał. — Nie wiem! może trzy, a może i dziesięć tysięcy? Może kiedyś, na stare lata, gdy znajdzie czas, policze... Na razie może tylko stwierdzić, że na temat mojej radosnej twórczości napisano 7 prac magisterskich i doktorskich, czyli, że 7 młodym ludziom,

nie licząc recenzentów i promotorów dałem jakie takie, mam nadzieję godziwe zatrudnienie...

Dodajmy tedy tylko, że satyryczny poeta-felietonista-facesjonista (uwielbia opowiadać i słuchać dowcipy) był tłumaczony na węgierski, hebrajski, słowacki, rosyjski, japoński, czeski, bułgarski, litewski, łotewski, ormiański, francuski, estoński, niemiecki, gruziński, duński, hiszpański, odznaczony wieloma medalami i wyróżnieniami, spośród których najbardziej sobie ceni najwyższe: Order Umiechu.

Jak zaczynał? Tak, jak wiele dzisiejszych uznanych sław „pokolenia Kolumbów” (dziennikarskich, rocznik 1920): w Polskiej Agencji Prasowej. Owa to właśnie firma wysłała go w 1948 r. służbowo do Krakowa, skąd właśnie emigrował do Szczecina nadwornym poetą „Przekroju” K. I. Gałczyński. To on właśnie zaciągnął Ludwika Jerzego przed oblicze Mariana Eilego — i tak się skończył jego związki z Agencją a zaczął trwający do dziś mariaż z wielonakładowym, kolorowym tygodnikiem. Pisywał i pisuje w nim pod najrozmaitszymi pseudonimami, włączając nieodrodnienie ostatnią stronę pisma. Kolejne tomy wierszy dla dzieci ukazują się z regularnością kolejarzską, austriackiego zegarka firmy „Rotkopf-Patent”. Pierwszy nosił tytuł „Tu są bajki”, a ukazał się w 1953 r. w Wydawnictwach (Dokończenie na str. 6)

Wszystkim, którzy w dniu 21 czerwca 1982 r. wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszego najukochańszego, tragicznie zmarłego w wieku 30 lat, Męża, Tatusia, Syna i Brata

ADAMA WĄSIKOWSKIEGO

składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Zona, synek, matka, siostry i szwagrowie

PRACA

KIEROWCĘ emeryta lub rencistę zatrudni zakład rzemieślniczy. Informacje: tel. 22-20-11, wew. 374.

CZELADNIKA piekarskiego zatrudni piekarnia - H. Witkowska, Kraków, Boh. Stalingradu 50.

STOLARZA zatrudni pracownia rzeźbiarska, Leszek Borowiec, ul. Wieniawskiego 52. g-12675

MECHANIKA precyzyjnego - rencistę - zatrudni przy naprawach i napełnianiu zapalniczek - zakład usługowy, Kraków, tel. 22-76-58, wieczorem. g-12575

RENCISTĘ zatrudni warsztat garniecki - Jastrzębski, Kraków, Judy-ma 39. g-12526

NATYCHMIAST potrzebna pani do chodząca do dwójga dzieci. Wysokie wynagrodzenie. Oferty 12427 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MALARZA zatrudni zakład malarsko-tapeciarski, Józef Musiał, Nowa Huta, os. Dąbrowszczaków 19/29 (po godz. 19). g-12502

NAUKA

ANGIELSKI - przygotowuje do egzaminów poprawkowych. Słowikowska, al. Pokoju 11/1.

MATEMATYKA, fizyka - mgr Orzechowski, tel. 22-01-52.

MATRYMONIALNE

SAMOTNY, emeryt, bez zobowiązań, sytuowany, posłubi miłą, przystojną panią, bezdzietną, do lat 55, dobrego charakteru, bez zobowiązań. Rozwiedzione wykluczone. Oferty 12656 - „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ATRAKCYJNE oferty matrymonialne w biurze „Romeo” - Łódź 11, skrytka 22.

KUPNO

ZDECYDOWANIE kupię 5 ton cementu. Podać cenę. Oferty 12609 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZLEWOZMYWAK kupię oraz wannę 150 cm zamiennie na 115-120 lub kupię. Tel. 22-97-31. g-12765

JAPONSKI aparat fotograficzny - kupię. Oferty 12796 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

W ZWIĄZKU Z URUCHOMIENIEM

„MOTELU - ORBIS”

przy ul. KONIEWA 7 a

PP HOTEL „ORBIS - CRACOVIA”

ZATRUDNI

- KUCHARZY
KELNERÓW
POMOCE KUCHENNE, ZMYWACZKI, SPRZĄTACZKI, POMOCE W BUFECIE
MAGAZYNIERA, KIEROWCĘ, OGRÓDNIKA, PORTIERÓW w części gastronomicznej
ROBOTNIKÓW magazynowych i gospodarczych
PRACZKI, PRASOWACZKI, POKOJOWE
KONSERWATORÓW urządzeń chłodniczych i HYDRAULIKÓW
STOLARZA
REFERENTA EKONOMICZNEGO ds. kosztów
KSIĘGOWĄ ds. rachuby plac

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych Kraków, al Puzkina 1, pokój nr 2



LATO z „ORBISEM”

Dziś „Orbis” oferuje

7 i 14-dniowe pobyty wypoczynkowe, OD LIPCA DO WRZEŚNIA, w Balatonbereny, Balatonmariafürdo i Balatonfenyves

Ceny 10.400 - 22.400 zł, w tym wyższe o wartości 250 ft dziennie, w talonach, do realizacji w dowolnie wybranych restauracjach.

Dodatkowa możliwość wykupienia za złotówki, w ramach zwiększonej normy do 16 tysięcy zł, 100 forntów na każdy dzień pobytu.

Atrakcyjną wycieczkę autokarem do NRD, do Lipska - w okresie OD 16 DO 20 LIPCA.

Koszt 7.600 zł - plus wymiana 25 DM na dzień.

Informacje i sprzedaż we wszystkich Oddziałach Polskiego Biura Podróży „Orbis” w Polsce Południowej.



Bank Polska KASA OPIEKI SA

Oddział w Krakowie

uprzejmie zawiadamia P.T. Klientów

że z dniem 1 lipca 1982 r. obsługa Klientów w lokalach Banku przy:

- RYNKU GL. 31
UL. WISLNEJ 7
UL. BRACKEJ 1a

odbywać się będzie w godzinach:

- poniedziałki i czwartki od 12 do 18
wtorki środy i piątki od 8 do 14
soboty pracujące od 8 do 11.15

PRAŁKĘ automatyczną nową - sprzedam. Tel. grzeźnościowy 11-25-76 godz. 18-19. g-12671

ZŁOTE obrączki - sprzedam. Oferty 12659 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DOMEK kempingowy - sprzedam. Tel. 37-07-94. g-12664

FIATA 125 p MR, rok prod. 1975, z czasowym silnikiem, po remoncie - sprzedam. Wiadomości: telefon 33-35-71. g-12622

STAŁ zbrojeniową zamiennie na cement lub sprzedam. Oferty 12561 - „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FORTEPIAN Franz Wirth - Schüler Bösendorfer - sprzedam. Tel. 22-82-34. g-12654

UŻYWANY silnik do Fiata 125 p - sprzedam. Tel. 11-77-55 wew. 300, wieczorem. g-12644

FLIPPERY mechaniczne - sprzedam. Dobre, pl. Zgody 14/2.

SILNIK Stara 28 diesel, skrzynię biegów oraz tylny most, mało eksploatowane - sprzedam. Edward Płaszewski, Tropiszów 84, 32-126 Igołomia.

WYŻŁA sześciomiesięcznego - sprzedam. Kraków, Paderewskiego 4/4.

DYWAN wełniany jasny 2,75x3,50 - sprzedam. ul. Brzozowa 16 m 36, w godz. 16.30-19. g-12666

PARKIET jesionowy sprzedam. Marek Sroka, Zalesie 8, p-ta Iwanowice.

PARKIET dębowy - sprzedam. Tel. 22-20-11, wew. 340.

AKORDEON Weltmeister - sprzedam. Tel. 11-17-20. g-12790

KOMPLET mebli z biurkiem - sprzedam. Tel. 33-75-35. g-12607

PRAŁKĘ automatyczną, włoską, nie używaną - sprzedam. Oferty 12609 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WÓZEK składany „parasol” - nowy, angielski - sprzedam. Tel. 11-21-05.

NAMIOT nowy, duży - sprzedam. Tel. grzeźnościowy 33-22-25, pl. Sobota, godz. 17-19. g-12509

FIATA 125 p - sprzedam. Tel. 44-03-98. g-12464

LOKALE

DWA oddzielne mieszkania komfortowe, o niskich czynszach, pokój z kuchnią, 36 m2, I p., i garsjoniera 28 m2, IV p., kwaterekunkowe - zamienie na korzystnych warunkach na 3 lub 4 pokoje z jasną kuchnią, chętnie z telefonem. Oferty 12412 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE pilnie mieszkania na rok. Oferty 12653 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZDECYDOWANIE wynajmie mieszkanie, najchętniej w dzielnicy Kraków-Krowodrza Oferty 12756 „Prasa” - Kraków, Wiślna 2.

KATOWICE! Mieszkanie superkomfortowe, trzypokojowe, 56 m2 - zamienie na podobne w Zakopanem Zakopane, Jagiellońska 7 A/7.

MIESZKANIE własnościowe, superkomfortowe - kupię. Oferty 12912 - „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRACUJĄCEJ wynajmę pokój, Kraków, Wielka 22/1.

MIESZKANIE komfortowe M-4, 52 m2. Prądnik Biały - zamienie na dwa mniejsze. Oferty 12439 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE M-5 lub M-4 superkomfortowe lub wymagające remontu - kupię. Oferty 12860 „Prasa” - Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE od zaraz garsjonier lub samodzielny pokój, najchętniej w okolicy śródmieścia. Oferty 12487 - „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

WOLA JUSTOWSKA! Dom jednorodzinny, duży ogród - sprzedam. Oferty 12330 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM dom jednorodzinny, - komfortowy, Kraków, Dekarzy 14.

KRAKÓW - Czyżyny! Sprzedam parcelę wraz z domem. Zgłoszenia: Czyżyny, ul. Węzka 13.

KUPIĘ dom jednorodzinny lub dwurodzinny w Krakowie. Oferty 12130 - „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DWIE chaty wiejskie - sprzedam. Franciszek Bystron, Trzebnia 391 (Kuligowo), K. Myślenic.

SPRZEDAM w Krakowie dom 6-izbowy, półkomfortowy, z ogrodem. Pokój z kuchnią po kupnie wolne. Oferty 12448 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WCZASY

RABKA - letnisko, ogrody - Stefania Wójcikowa, osiobicie, Poniatowskiego 71.

ROZNE

TOWARY zagraniczne skupuje! Sprzedaje sklep prywatny Marty Goral w Krakowie ul. Dzierżyńskiego 39/2. Zakres transakcji: konfekcja, bielizna, galanteria, biżuteria, drobne przedmioty osobistego użytku, wyr by ze skóry, kosmetyki. g-12201

UKŁADANIE mozaiki, cyklinowanie lakierowanie, woskowanie, pastowanie - Mroczek, tel. 44-76-63.

SALON mody ślubnej „Sylwia” - wypożycza suknie białe kolorowe (zagranczne). Kraków, Topolowa 52.

MECHANICZNE cyklinowanie i lakierowanie parkietów i podłóg - Ulmański, tel. 11-62-21, do godz. 20.

LOKALU pod produkcję rzemieślniczą - poszukuje, G22, woda, światło. Oferty 12447 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPECJALISTYCZNY zakład konserwacji antykorozyjnych Z. Zajaczkowskiego. al. Planu 6-letniego 112, konserwuje metodą ML fabrycznie nowe samochody w krótkich terminach, udzielając sezonowej 10% bonifikaty Czynny w godz. 8-16, także w soboty. g-12677

ODDAM w dzierżawę zakład stolarski. Jaremy 11/40.

CMENTARZ Rakowicki! Odstąpię cztery miejsca w grobowcu rodzinnym. Oferty 12840 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego

„BUDOSTAL-2” w Krakowie - Nowej Hucie, ul. Mrozowa

ZATRUDNI

- KIEROWNIKA działu księgowości
KIEROWNIKA działu organizacyjno-prawnego
SPECJALISTĘ ds. ofertowania i kosztorysów
SPECJALISTĘ ds. umów
SPECJALISTĘ ds. ochrony mienia
SPECJALISTĘ ds. kontroli wewnętrznej
SPECJALISTĘ ds. projektowania i organizacji robót
KSIĘGOWE
INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH z uprawnieniami i znajomością języka angielskiego, niemieckiego, węgierskiego
BLACHARZY - DEKARZY
FLIZIARZY
MURARZY
SPECJALISTÓW ds. aktywizacji i ofertowania
SPECJALISTÓW ds. kompletacji dostaw i spedycji
KIEROWNIKA działu przygotowania eksportu
SPECJALISTÓW ds. umów i rozliczeń eksportu budownictwa

Kwalifikacje i wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy pracowników budownictwa - do omówienia w Dziale Zatrudnienia - Kraków Nowa Huta, ul. Mrozowa, pokój nr 53, parter, telefony centrali: 44-09-37 i 44-61-48

Pod inną lipą

(Dokończenie ze str. 5)

Bez niej ekspozycja czarno-leśka wyglądałaby blade. Dziennie odwiedza ją średnio ponad 600 osób, a jest tylko jedna przewodniczka!

Dopiero dwa lata minęły od wyremontowania budynku muzealnego a już... tynki się sypią. Zleżono rynnę. Brak funduszy - na szczęście sytuację kryzysową ratuje Towarzystwo Miłośników Muzeum Jana Kochanowskiego. Działacze tego spadli na znakomity sposób podreperowania budżetu, którym mogą służyć sprawie Kochanowskiego. Wycinają serduszka filcowe (a teraz, z braku filcu - z jedwabnego materiału), tłoczą niewinny napis tej treści: „Daj, czego nie ubędzie - byś najwięcej dała. Daj, czego próżno dawać, potem będziesz chciała”. Jest to - rzecz jasna, cytata z samego Mistrza Czarno-leśkiego, której posiadanie na własność w serdecznej postaci kosztuje jedynie 35 złotych polskich. Każdy wycieczkowiec kupuje po kilka sztuk - „dla jedyniej”. W kryzysie obowiązuje prawo negatywnej serii: pod kołami samochodu archeologa, który dzień wcześniej dokopał się do fundamentów ojcowizny poety w Sycynie, zginął wielorosowy Puszek; od 12 lat stał on na straży Muzeum i parku. Brakuje jakichkolwiek wydawnictw, o które dopominają się tak licznie przybywający. Przewodnik po Muzeum dopiero powstaje, a Rocznik Muzeum Okręgowego w Radomiu, któremu Czarnaś podlega, poświęcony w całości Janowi Kochanowskiemu, ukaże się w 1984 r.

Cóż czynić tedy pośrodku dwóch lat, wyznaczających rocznice urodzin i śmierci Jana Kochanowskiego? Mam pomysł: oto samo życie przyniosło piętnię siedmioletnich prac, dociekań, badań i walk, dotyczących życia i pośmiertnych peregrynacji szczątków Jana Kochanowskiego - które prowadził publicysta „Literatury” - niedgdyjszy reporter „Echa Krakowa”, redaktor Kazimierz Bosek. Przygotowuje on dla Państwowego Instytutu Wydawniczego rezultat swych wszelkich działań na Kochanowskiego niwie w postaci poważnej książki „Brewerie na Heli-konie”. Autor udostępnił mi swoje przebogate materiały. Rzut oka w sterty jego maszynopisów i fiszek pozwala stwierdzić, że oto Kazimierz Bosek zebrał wręcz sensacyjne dane o niebywałym „życiu doczesnym i pośmiertnym” Jana Kochanowskiego. Proponuję, żeby i tym razem Kraków mądrze zareagował: czy taki rzutki Oddział Krajowej Agencji Wydawniczej, w którego serii edytorskiej znajduje się cykl „Rodowody” - nie skorzysta z rzadkiej okazji, by zamówić skrótowną reporterską książkę u Boska, który reporterskimi metodami sięgnął w głąb przeszłości? Taka książka pójdzie jak woda, jeśli szybko ją wydać, może być wielokrotnie wznowiana i sprzedawana po wsze czasy także w Muzeum Czarno-leśkim, kioskach Zwolenia, Sycyny, Radomia etc. czyli wszędzie tam, dokąd wala istne pielgrzymki, pragnące oddać hołd wielkiemu poecie Odrodzenia.

ZBIGNIEW ŚWIĘCH



Organizm broni się do czasu...

Wyobraźcie sobie czarną, kleistą, cuchnącą smolę... w prostu okropne świństwo. No więc wyobraźcie sobie, drodzy, acz nie-szczęśliwi palacze, że codziennie wełnianie wcale nie mało tej wstrętnej mazi! Przez płuca człowieka palącego nieprzerwanie 20 lat przechodzą z dymem papierosowym co najmniej dwa kilogramy smoły. Co się dzieje z tym odrażającym balastem? Na szczęście - jak pocięsa doc. dr WŁADYSŁAW PRĘGOWSKI - działają jeszcze obronne mechanizmy organizmu. Mechanizm kaszlowy powoduje wydalanie zanieczyszczeń przylegających do warstewki śluzu, pokrywającej łechawicę i oskrzela. Zdolność samoczyszczenia się posiada także drzewo oskrzelowe i pęcherzyki płucne. Proces samoczyszczenia wspomagany jest przez zawarte w śluzówkach dróg oddechowych oraz w pęcherzykach płucnych komórki żerne, które pochłaniają i niszczą różne zanieczyszczenia (kurz, pyły, wirusy, bakterie, grzyby itp.). Związki smolcowe zawarte w dymie tytoniowym ulegają więc usunięciu lub rozkładowi. Ale nie w pełni, nie do końca. Zdolność obronna organizmu ma swoje granice, z wiekiem jest coraz słabsza. Podczas sekcji zwłok ludzi długotrwałe i obficie palących, a nawet podczas wzręnikowania oskrzeli żyjących pa-

WYSTAWY MUZEA

Piątek - Niedziela

Wawel - komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15), Wawel zaginiony (piąt. 10-15.30, sob. niedz. niecz.), Skarbiec i Zbrojownia (piąt. 10-15.30, sob. niedz. niecz.), Muzeum Katedralne (piąt. sob. niedz. 10-16), Zamek i Muzeum w Piasekowej Skale (piąt. sob. niedz. 10-15.30), Muzeum Lenina, Topolowa 5; Lenin w Polsce, Georgi Dymitrow (piąt. 9-18, sob. 10-17, niedz. 10-15 wst. wol.), Kr. Jądwi-gi 41; Krakowska działalność Lenina w gazecie „Prawda” (piąt. sob. niedz. 9-15), w Poroninie: Lenin na Podhalu (piąt. sob. niedz. 8-16 wst. wol.), w Białym Dunaju (piąt. sob. niedz. 9-16 wst. wol.), Muzeum Historyczne, św. Jana 12; Militaria, zegary (piąt. sob. niedz. 9-15), Muzeum Historyczne, Krzysztofor, Rynek Gł. 35; Z dziejów i kultury Krakowa (piąt. sob. niedz. 9-15), Muzeum Historyczne, Franciszkańska 4; Ma-larki krakowskie (piąt. sob. niedz. 9-15), Muzeum Judaistyczne, ul. Szeroka 24 (piąt. 11-18, sob. niedz. 9-15), Mikołajska 2: Wyst. fot. - Kwiaty (piąt. sob. niedz. 11-18), Muzeum Narodowe - Oddziały, Sukiennice: Galeria polskiego malarstwa i rzeźby 1764-1900 (piąt. sob. niedz. 10-16), Szolajski, pl. Szczepański 9; Galeria pols. sztuki do 1764 r. (piąt. niedz. sob. niedz. 10-16), Archeologiczne, Poselska 3; Bałtowie północni sąsiedzi Słowian (piąt. 10-14, sob. niedz. 11-14), Przyrodnicze, Sławkowska 17; Współczesna fauna Polski (piąt. sob. niedz. 10-13 wst. wol.), Etnograficzne, pl. Wolnica 1; Polska kultura ludowa (piąt. sob. niedz. 10-15), al. Róż 3; Najpiękniejsze plakaty NRD roku 1980 (piąt. sob. niedz. 10-17), KMPiK, Mały Rynek 4; (piąt. sob. 10-20, niedz. 11-15), Rydlówka, Tetmajera 28 (piąt. sob. 11-15, niedz. niecz.), Międzynarod. Salon Fotografii, ul. Boh. Stalingradu 13; Venus '81, Akt i portret (piąt. sob. niedz. 9-21), Kopalnia Soli (piąt. sob. niedz. 8-17), Muzeum Zup Krakowskich, Wieliczka (piąt. sob. niedz. 8-17), Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, Czyżyny (piąt. sob. niedz. 10-14), Galeria 2, KDK, Rynek Gł. 27; Wyst. K. Szczepańskiej-Szczerby (piąt. sob. niedz. 14-18), KMPiK, pl. Centralny: J. Udziała - akwarele (piąt. 10-20, sob. niedz. niecz.) Czytelnia (piąt. 10-20, sob. niedz. niecz.), Kramy Dominikańskie, Stolarska 8/10 (piąt. 11-18, sob. niedz. niecz.), Galeria Desy, św. Jana 3; Wyst. ze zbiorów własnych - malarstwo XIX i XX w. (piąt. 11-17, sob. niedz. niecz.), ZPAF, ul. św. Anny 3; Krakowski Rynek (piąt. sob. 10-18, niedz. 10-14).

Jeszcze nie Matuzalem...

(Dokończenie ze str. 5)

nictwie Literackim. Rozszedł się błyskawicznie, podobnie jak następne.

Z francuskiego przetłumaczył Kern bajki Lafontaine'a, z angielskiego około 100 wierszy amerykańskiego poety Ogdena Nasha, najbliższego mu treściowo, nastrojowo i formalnie. I w tłumaczeniach i w oryginalnej twórczości poetyckiej Ludwik Jerzy przywiązuje ogromną wagę do czystości i komunikatywności języka; jeśli używa „wandalizmów językowych”, wplata w swe wierszowane felietony potoczne, nie zawsze pozostające w zgodzie z prawidłami rządzącymi językiem polskim wyrażenia, to nie tylko po to, by uzyskać większy autentyzm narracji, ale przede wszystkim - by prymityw językowy zdemaskować i ośmieszyć.

Grozi, że odejdzie na poetycką emeryturę, ale przecież i tak nikt w to nie wierzy. Możemy zdradzić, że wiersze felietony w „Przekroju” będzie pisał nadal tyle, że przepłatając je „powtórką z Kerna”, czyli dokonywanym przez siebie wyborem własnych utworów. Może przy okazji zrobi w nich wreszcie systematyczny porządek, wycylić ile ich było i jakich spraw dotyczyły najczęściej. Warto, bo - jak mądrzy się w jednym z ostatnich „Przekrojów” Wacusi (jeden z pseudonimów L. J. K.) - „dobrze jest wiedzieć coś o wszystkim i spróbować o wszystkim”.

LESZEK MAZAN

Gazie kiedy

PIĄTEK 25 CZERWCA Lucji Wilhelma	SOBOTA 26 CZERWCA Jana Pawła	NIEDZIELA 27 CZERWCA Marii Władysława
--	--	---

TEATRY

Piątek
Stary Teatr 20.30 Mord w katedrze (Katedra na Wawelu). Kameralny 18 Zwierzenia cłowna (dla dorosłych). Teatr STU (namiot Błonia) 13 Spadolino. Muzyyczny (Lubicz 48) 18.15 Baron Cygański.

Sobota
Teatr Stary 20.30 Mord w katedrze (Katedra na Wawelu). Kameralny 18 Zwierzenia cłowna (dla dorosłych). Teatr 38 (Rynek Gł. 7) 20.30 Proces. Kolejarza (Bocheńska 5-7) 18 Apollo w smokingu. Groteska 11 Czerwone pantofelki. Ludowy (os. Teatralne) 11 O krasnoludkach i sierotce Marysi. Muzyyczny (Lubicz 48) 18.15 Baron Cygański.

Niedziela
Ludowy 11 O krasnoludkach i sierotce Marysi. Groteska 11 Czerwone pantofelki. Teatr 38 20.30 Proces. Kolejarza 18 Apollo w smokingu.

KINA

Piątek
Kijów 16, 19 Znachor cz. I i II (pol. l. 12). Uciecha 15.30, 20 Rewolwer Python 357, 18 Vabank (pol. l. 15). Warszawa 15.45, 18, 20.15 Omen (ang. l. 18). Wolność 15.45 Ślady (wł. l. 15), 17.45, 20.15 Dzieje grzechu (pol. l. 18). Wanda 15.45 Transamerican Express (USA l. 15), 18, 20.15 Odrażający, brudni, żli (wł. l. 18). Młoda Gwardia 16, 19.45 Flip i Flap (USA) 18 Ada to nie wypadła (pol.). Wrzós (Zamojskiego 50) 15.45 Czy zabiła (fr. l. 15), 18, 20.15 Rewizja osobista (pol. l. 18). Świt (os. Teatralne 10) 16, 19 Znachor cz. I i II (pol. l. 12). Mała Sala 15, 17.15, 19.30 Każdy umiera w samotności (RFN). Światowid (os. Na Skarpie 7) 16 Nieme kino (USA l. 15), 18, 20.15 Omen (ang. l. 18). Mała Sala 15, 17.15, 19.30 Maratończyk (USA l. 15). Kultura (Rynek Gł. 27) 14 Kochajmy syrenki (pol. b.o.), 16, 18 Ostatni raz (USA l. 15), 20 Zapis zbrodni (pol. l. 15). Wiedza (Rynek Gł. 27) 15, 19 Dom pod czerwoną latarnią (weg. l. 18), 17 Lekarstwo na miłość (pol. b.o.). Związkowiec (Grzegorzeczka) 17.45, 19.45 Cena strachu (USA l. 15). Mikro (Dzierżyńskiego 5) 16.30, 19 Niezależna kobieta (fr. l. 18). Pasaż (Pasaż Bielański) 15, 17, 19 Narodziny gwiazdy (USA l. 15). Wista (Gazowa) 15, 17, 19 Sędzia Fayard zwany szeryfem (fr. l. 15). Ugorek (os. Ugorek) 15 Charlie Brown i jego kompania (USA b.o.), 17, 19 Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierzanta Peppera (USA l. 12). Sfinks 15.30, 18.15, 20.15 Narodziny gwiazdy (USA l. 15).

Sobota
Kijów 16, 19 Znachor. Uciecha 13 Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt (USA, b.o.), 15.30, 20 Rewolwer Python 357, 18 Vabank. Warszawa 15.45, 18, 20.15 Omen. Wolność 10, 12.15 Port lotniczy (USA l. 15), 15.45 Ślady, 17.45, 20.15 Dzieje grzechu. Wanda 10, 12 Zakochany kundel (USA, b.o.), 15.45 Transamerican Express, 18, 20.15 Odrażający, brudni, żli. Młoda Gwardia 16, 19.45 Flip i Flap, 18 Za króla i ojczyznę (ang.). Wrzós 12 Gwiezdne wojny (USA l. 12), 15.45 Czy zabiła, 18, 20.15 Rewizja osobista. Świt 16, 19 Znachor. Mała Sala 15, 17.15, 19.30 Każdy umiera w samotności (RFN). Światowid 16 Nieme kino (USA l. 15), 18, 20.15 Omen (ang. l. 18). Mała Sala 15, 17.15, 19.30 Maratończyk. Kultura 14, 16, 18 Ostatni raz (USA l. 15), 20 Zapis zbrodni (pol. l. 15). Wiedza 15, 17, 19 Dom pod czerwoną latarnią. Związkowiec 12 Przygody barona Münchhausena (fr. b.o.), 16, 17.45, 19.30 Cena strachu (USA l. 15). Mikro 16.30, 19 Niezależna kobieta 13, 15, 17, 19 Narodziny gwiazdy. Podwawelskie (Komandosów) 15, 17 Saturn-3 (ang. l. 15). Teęza (Praska) 17, 19 Wspólnik (fr. l. 15). Wista (Gazowa) 15, 17, 19 Sędzia Fayard zwany szeryfem. Ugorek 15 Charlie Brown i jego kompania, 17, 19 Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierzanta Peppera. Sfinks 15.30, 18.15, 20.15 Narodziny gwiazdy.

Niedziela
Kijów 13, 16, 19 Znachor. Uciecha 15.30, 20 Rewolwer Python 357, 18 Vabank. Warszawa 12 Dzieci wśród piratów, 15.45, 18, 20.15 Omen. Wolność 10, 12.15 Port lotniczy, 15.45 Ślady, 17.45, 20.15 Dzieje grzechu. Wanda 10, 12 Zakochany kundel, 15.45 Transamerican Express, 18, 20.15 Odrażający, brudni, żli. Wrzós 12 Wilk i zając cz. II, 13 Gwiezdne wojny, 15.45 Czy zabiła, 18, 20.15 Rewizja osobista. Świt 14.30 Błękitna piętwa (austr. b.o.), 16, 19 Znachor. Mała Sala 15, 17.15, 19.30 Każdy umiera w samotności. Światowid 14.30 Cudowny kwiat (ZSRR, b.o.), 16 Nieme kino, 18, 20.15 Omen. Mała Sala 15, 17.15, 19.30 Maratończyk. Kultura 14, 16, 18 Ostatni raz, 20 Zapis zbrodni. Wiedza 15, 17, 19 Dom pod czerwoną latarnią. Związkowiec 12.15 16.15 Przygody barona Münchhausena, 17.45 19.30 Cena strachu. Mikro 16.30, 19 Niezależna kobieta. Dom Żołnierza (ul. Lubicz 48) 16 Superpotwór (jap. b.o.), 18 Ucieczka na Atenę. Pasaż 10, 11, 12, 13, 14 Bajki dla dzieci, 15, 17, 19 Narodziny gwiazdy (USA l. 15). Podwawelskie 11, 12 Bajki dla dzieci, 13, 15, 17 Saturn-3. Teęza 17, 19 Wspólnik. Wista 11, 12 Bajki dla dzieci, 15, 17, 19 Sędzia Fayard zwany szeryfem. Ugorek 12 Bajki dla dzieci, 13, 15 Charlie Brown i jego kompania, 17, 19 Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierzanta Peppera. Sfinks 11, 12, 13 Bajki dla dzieci, 15.30, 18.15, 20.15 Narodziny gwiazdy.

DYŻURY
Pogot. MO, tel. 997, Straż Poż. 998, Tel. Ochrony Środowiska 11-19-66, Pogot. Ratunk. (tylko wypadki i nagłe zachorowania) Łazarka 14: wypadki tel. 999, zachorowania i przewozy 22-33-33, porady stomatologiczne w przypadkach nagłych (20-7), ambulatorium okulista (cała doba), Rynek Podgórski 2: 66-29-80, os. Prokocim Nowy 55-51-90 (cała doba), Nowa Huta 44-22-22, Lotnisko Balice 11-90-29, Niepołomice 198, Sieciechówice tel. Iwanowice 69.

Dyżury szpitali:
Piątek
Chir. Kopernika 21, Chir. dzieci. Prokocim, Urolog. Grzegorzeczka 18, Laryng. Kopernika 23a, Okulist. Witkowiec, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.
Sobota
Chir. Kopernika 40, przypadki urazowe: Prądnicka 35, Chir. dzieci. Prokocim, Urolog. Prądnicka 37, Laryng. Kopernika 23a, Okulist. Kopernika 38, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.
Niedziela
Chir. Trynitańska 11, Chir. dzieci. Prądnicka 35, Urolog. Grzegorzeczka 18, Laryng. Kopernika 23a, Okulist. Witkowiec, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.
Dyżurne Przychodnie i Ośrodki Zdrowia czynne tylko w sobotę (8-14), wizyty domowe - zgłoszenie (8-12).
Środmieście - al. Pokoju 4, tel. 11-83-96 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), Skawińska 8, tel. 66-34-52, Długa 38, tel. 22-86-77, Promienistych, tel. 11-87-10.
Nowa Huta - os. Jagiellońskie 1, tel. 48-56-26 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), Na Skarpie, tel. 44-19-30, os. Złoty Wiek, tel. 48-20-70, os. Wzg. Krzesławickie, tel. 44-57-77, zgłoszenie wizyt dom. tel. 44-17-70.
Krowodrza - Wójtowska 3, tel. 33-21-97 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), Rusznikarska 17, tel. 33-45-33, os. Widok, tel. 37-07-40, al. Krasińskiego 28, tel. 22-52-66.
Podgórze - Gen. Kutrzeby, tel. 66-55-11 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), ul. Teligi 8, tel. 55-40-55, Szwedzka 27, tel. 66-38-72, gabinet zabieg., tel. 66-85-22, Niemcewicza 7, tel. 66-12-08.
Inf. Służby Zdrowia: tel. 22-05-11 (cała doba), Punkt Inf. Apateczny, tel. 11-07-65 (8-15, sob. niedz.), Inf. w aptekach: Rynek Gł. 42, Waryńskiego 24, Pstrowskiego 94, Wrocławska 48/52, Nowa Huta, Centrum A bl. 4, Myślenie Rynek 10, Proszowice ul. 1 Maja 51 (8-20), Inf. Toksyk. Kópnicka 26, tel. 11-99-99, Lek. Spół-

dzielnia Pracy - wizyty domowe lekarzy chorób dzieci. (15.30-23, niedz. 7.30-22.30), oraz lekarzy kardiologów (15.30-23, sob. niedz. niedz.), tel. 22-95-78, 22-25-66, Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa, Młodz. Poradnia Lekarska ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 22-78-08 (9-18, sob. 8-14, niedz. niedz.), Telefon Zaufania 33-71-37 (16-22), Młodzieżowy Tel. Zaufania 988 (14-18, sob. niedz. niedz.), Telefon dla Rodziców 22-02-16 (14-18), Pomoc Drogowa PZM, ul. Kawiorzy 3 tel. 37-55-75 i 37-48-92 (7-22), al. Planu 6-letniego 154, tel. 44-17-60 i 44-16-32 (piąt. 7-22, sob. niedz. 10-18), Pogot. Techn. „Polmozbyt”, al. Pokoju 81, tel. 48-00-84 (piąt. 6-22, sob. niedz. 10-18).

public. 18.30 Muz. w hiszpańskim kostiumie. 19.30 C.d. transm. 19.40 Z naszej fonoteki. 20.05 Z teatralnego afisza - aud. 20.30 Przy muz. o sporcie. 20.58 Kom. Tot. Sport. 21.00 Komunikaty. 21.05 Wielkie dzieła, wiecey wykonawcy. 22.10 Strony świata - mag. public. międzynarodowej. 22.40 Utwory W. Byrda gra Thurston Dart. 22.50 Śpiewa A. Dąbrowski. 23.40 Jazzowa dobranocka.

Sobota II
Wiadomości: 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 18.30, 21.30, 23.50.
8.45 Aktualności. 8.55 W kilku taktach, w kilku słowach. 9.05 Ludzie, epoki, obyczaje. 9.35 Ludzie, epoki, obyczaje. 9.50 Polityka i polityologia - fel. 10.00 Jak na świecie obchodzi się Święto Morza - aud. 10.25 Miniatury muzyczne. 10.40 Jaka Polska? - fel. 10.50 Miniatury muz. P. Czajkowskiego. 11.10 Zgadnij, sprawdź, odpowiedź - aud. 11.35 Komentarz zagraniczny. 11.40 Franciszek Stachoń - Nazałczyk - skrzypek z Majerzyckówki. 11.55 Komunikat o stanie wód. 12.05 Od A do Z pols. pios. - Aranżacje Zb. Górno. 12.30 Ludzie, epoki, obyczaje. 13.00 W trosce o słowo i treść. 13.20 Rad. Poradnik Językowy. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Fonoteka folkloru. 14.00 Arie z oper komp. polskich. 14.30 „Duch leśny” - opow. 14.50 Nagrania nowe i najnowsze. 15.35 Argentyńskie pieśni z Los Ponce. 15.50 Sport moim hobby. 16.00 Muz. intermezzo. 16.20 Fantazja, nauka, praktyka. 17.00 Tylko dwie godziny. 19.00 Matysiakiowie. 19.35 Superpek - mag. 20.00 Kompozytor tyg. - L. Boccherini. 20.30 Śpiewanka strofy - L. J. Kern. 20.45 Nauka jęz. franc. 21.00 Wieczór lit. muz. 21.00 Mówi Praga. 21.30 Echa dnia. 21.40 Muz. Galeria Dwojki. 22.35 Koncert na życzenie - Cesar Franck - „Psyche”. 23.00 Lądowanie na Marsie - aud.

Sobota III
Wiadomości: 8, 9, 15, 17, 18, 22.45.
8.15 Polit. dla wszystkich. 8.45 Ognisty Anioł - odc. pow. W. Briusowa. 9.03 Zaczynamy we dwoje - mag. 10.00 Kiermasz płyt wytwórni Melodia. 10.30 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: Wil Lipatow - Lato zielonej gwiazdy. 11.00 Gato Barbieri na fest. Newport 81. 11.30 Przegład tyg. 11.45 W tonacji Trójki. 13.00 Jeffrey Archer - Czy powiemy prezydentowi. 13.10 A propos - aud. 14.00 Mistrzowie batusy - Herbert von Karajan. 15.03 Omówienie programu. 15.05 Gdy się mówi bądź zdrów Afrykanin - aud. 15.35 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 16.00 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Inf. sport. 19.00 Pamiętnik potoczny - aud. 19.30 Walec szlachetny i sentymtalne. 19.50 Ognisty Anioł - odc. pow. W. Briusowa. 20.00 Interadio - aktualności mag. 20.40 Kultura a osobowość. 21 W kregu ballady. 21.30 K. Morawski - Wspomnienia z Turwi. 21.45 Godz. jazzu - dyskografia. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów - W kregu lewicy.

Sobota IV
Wiadomości: 6, 12, 15, 17, 19, 22.30
7.30 Wstawaj - szkoda dnia (stereo). 8.05 Poranna serenada (stereo). 9.05 Przedpołudnie z Phillippe Entremontem (stereo). 10.30 Ułubione pios. Romualda Czystawa (stereo). 11.00 Panowie tu trzeba jeszcze pograć - aud. 11.30 Muz. różnych narodów (stereo). 12.05 Gra Orkiestra Pols. Radia i TV w Krakowie (stereo). 13.00 Sprzedam dom, w którym nie chce już mieszkać - odc. pow. B. Hrabala. 13.15 Trzy kwadransy swingu: m. in. Jimmy Smith. 14.00 Już za parę dni - aud. 14.30 Z muz. nagrań bratnich radiofonii (stereo). 15.05 Panorama literacka. 15.30 Popołudnie melomana (stereo). 17.05 Aud. aktualna (KR). 17.30 Nasz dzień - wydanie popołudniowe (KR). 18.00 Płyta dnia - Pięć mil stad - Mike'a Oldfielda (stereo). 18.30 Zagadka literacka. 19.05 Płyta dnia - Pięć mil stad - Mike'a Oldfielda (stereo). 19.30 Koncert Państwowej Orkiestry Symfonicznej ZSRR (stereo). 21.00 Klub stereo. 22.40 Burzliwe życie Józefa K. - aud. 22.30 Głosy, instrumenty, nastroje (stereo).

Sobota I
Wiadomości: 8, 9, 10, 11, 12.05, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 21, 22, 23, 0.01.
6.00-8.15 Muzyka na dzień dobry. 8.15 Obserwacje. 8.30 Przegład prasy. 8.45 Żołnierski kwadrans. 9.00 Lato z Radiem (o 9.10-9.45 - Espana '82). 11.55 Komunikat o stanie wód. 12.40 Prognoza pogody dla rybaków. 12.45 Rolnicy kwadrans. 13.00 Komunikaty. 13.10 Tu Radio Kierowców. 13.20 Muz. wycinanki. 13.30 Autorzy pios. pol. - R. Czubaszynski. 13.55 Studio Relaks. 14.05 Na południe od Czantorii. 14.25 Przeboje sprzed lat. 14.50 Wiersze Gyulii Illyesa. 15.05 Nasza wielka piękna zabawka - słuch. 16.05 Muz. i aktualności. 16.40 Motywy japońskie w muz. pol. XX wieku. 17.10 Dzień w Polsce. 17.15 Trasm. trójmecz lekkoatlet. 17.25 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 17.50 C.d. transmisji. 18.05 Czas refleksji - aud.

Niedziela I
Wiadomości: 7, 8, 9, 11, 12.05, 14, 16, 19, 23, 0.01.
7.30 Moskwa z melodią i pios. 8.10 Siedem dni w kraju i na świecie. 8.30 Echa sportowej soboty. 8.35 Uśmiechem przywitaj dzień. 9.00 Rybacka prognoza pogody. 9.05 Studio Espana 82. 9.25 Rad. Mag. Wojskowy. 10.30 „O dzielnym Kopuszku, nieszczęśliwej królowej i tenisistkach” - słuch. 11.05 Niedzielny koncert OIRT. 12.59 Komunikat dla górnictwa. 13.00 Fonoteka Polska. 13.45 Public. międzynarodowa. 14.05 Nadzieja medycyny - przeszczerpy watroby - aud. 14.30 Radiowy Klub Działacza Kultury. 15.05 Śladem naszych interwencji. 15.10 Muz. Studio Młodych. 16.05 Między fantazją a nauką. 16.35 Koncert żyweń. 17.15 Słynni wirtuozi. 18.00 Kom. Tot. Sport. 18.05 Transm. trójmecz lekkoatletyczny. 18.15 Czas refleksji.

Niedziela II
Wiadomości: 7, 10.30, 14.30, 16.30, 20.30, 23.50.
8.00 Informacje, rady, propozycje. 8.10 Różne barwy pios. 8.30 Tyg. przegład prasy. 8.41 Barokowe muzykowanie. 9.00 Transm. mszy rzymskokatolickiej z kościoła św. Krzyża w W-wie. 10.00 Odtworzenie recytalu Edgara Krapa (RFN). 10.35 Klub literatury współczesnej. 11.05 Niedzielne spotkania - pr. lit.-muz. 12.05 Muz. „dwojka” zaprasza. 12.30 „Przygody kapitana Fracasse” - słuch. 14.00 Mała Polihymnia. 14.35 Słynne głosy. 15.00 Mężna księżniczka - słuch. 16.00 Mistrzowski interpretacje muz. Chopina. 16.35 Podwicekrek przy mikrofonie. 17.50 Miniatury muz. 18.00 Wiele reformatorów - Luter i Kalwin - aud. 18.30 Miniatury instrumentalne. 18.45 Wojsko, strategia, obronność. 19.00 Radiolatarnia. 19.35 Muszka - słuch. 20.00 Kompozytor tyg. - Luigi Boccherini. 20.35 Komentarz zagraniczny. 20.40 Pios. z malej sceny - J. Zakrzewski. 21.05 Ballady prozą pisane. 22.00 110 minut z jazzem i piosenką.

Niedziela III
Wiadomości: 7.30, 9, 13, 19, 22.
7.45 Melodie przebudzanki. 8.00 Na północ wielkiej polit. 8.10 Nasze typy. 8.30 Komu piosenka. 9.05 Panorama filmowa - aud. 10.00 Niech gra muz. 11.00 Arnheim -

Niedziela IV
Wiadomości: 8, 12, 17, 22.
8.05 Co słychać (KR). 8.15 Prognoza pogody (KR). 8.47 Rodziny Mag. Rozrywkowy (KR). 9.00 Soliści, liderzy, orkiestry (stereo). 10.00 Ze skarbcza muz. baroku (stereo). 10.30 Janusz Olejniczak (stereo). 11.00 Piosenkarskie powtórki (stereo). 12.05 Gwiazdy pios. - Bette Midler i inni (stereo). 13.00 Słynne orkiestry symf. świata (stereo). 14.00 Wierzyściele - słuch. (stereo). 15.00 Muz. przypomni ci film (stereo). 16.00 Godzina dla kolekcjonerów nagrań (stereo). 17.35 Koncert żyweń (KR). 18.00 W. A. Mozart - „Don Giovanni” - opera w 2 aktach (stereo). 21.00 Listy pani de Sevigne - aud. 21.30 Poezji piosenki (stereo). 22.05 Krak. aktualności sport. (KR). 22.20 Płyta dnia: „Konik polny” J. J. Cole'a (stereo). 23.00 Nocny blues (stereo).

Niedziela II
Wiadomości: 7, 10.30, 14.30, 16.30, 20.30, 23.50.
8.00 Informacje, rady, propozycje. 8.10 Różne barwy pios. 8.30 Tyg. przegład prasy. 8.41 Barokowe muzykowanie. 9.00 Transm. mszy rzymskokatolickiej z kościoła św. Krzyża w W-wie. 10.00 Odtworzenie recytalu Edgara Krapa (RFN). 10.35 Klub literatury współczesnej. 11.05 Niedzielne spotkania - pr. lit.-muz. 12.05 Muz. „dwojka” zaprasza. 12.30 „Przygody kapitana Fracasse” - słuch. 14.00 Mała Polihymnia. 14.35 Słynne głosy. 15.00 Mężna księżniczka - słuch. 16.00 Mistrzowski interpretacje muz. Chopina. 16.35 Podwicekrek przy mikrofonie. 17.50 Miniatury muz. 18.00 Wiele reformatorów - Luter i Kalwin - aud. 18.30 Miniatury instrumentalne. 18.45 Wojsko, strategia, obronność. 19.00 Radiolatarnia. 19.35 Muszka - słuch. 20.00 Kompozytor tyg. - Luigi Boccherini. 20.35 Komentarz zagraniczny. 20.40 Pios. z malej sceny - J. Zakrzewski. 21.05 Ballady prozą pisane. 22.00 110 minut z jazzem i piosenką.

Niedziela III
Wiadomości: 7.30, 9, 13, 19, 22.
7.45 Melodie przebudzanki. 8.00 Na północ wielkiej polit. 8.10 Nasze typy. 8.30 Komu piosenka. 9.05 Panorama filmowa - aud. 10.00 Niech gra muz. 11.00 Arnheim -

Niedziela IV
Wiadomości: 8, 12, 17, 22.
8.05 Co słychać (KR). 8.15 Prognoza pogody (KR). 8.47 Rodziny Mag. Rozrywkowy (KR). 9.00 Soliści, liderzy, orkiestry (stereo). 10.00 Ze skarbcza muz. baroku (stereo). 10.30 Janusz Olejniczak (stereo). 11.00 Piosenkarskie powtórki (stereo). 12.05 Gwiazdy pios. - Bette Midler i inni (stereo). 13.00 Słynne orkiestry symf. świata (stereo). 14.00 Wierzyściele - słuch. (stereo). 15.00 Muz. przypomni ci film (stereo). 16.00 Godzina dla kolekcjonerów nagrań (stereo). 17.35 Koncert żyweń (KR). 18.00 W. A. Mozart - „Don Giovanni” - opera w 2 aktach (stereo). 21.00 Listy pani de Sevigne - aud. 21.30 Poezji piosenki (stereo). 22.05 Krak. aktualności sport. (KR). 22.20 Płyta dnia: „Konik polny” J. J. Cole'a (stereo). 23.00 Nocny blues (stereo).

Niedziela II
Wiadomości: 7, 10.30, 14.30, 16.30, 20.30, 23.50.
8.00 Informacje, rady, propozycje. 8.10 Różne barwy pios. 8.30 Tyg. przegład prasy. 8.41 Barokowe muzykowanie. 9.00 Transm. mszy rzymskokatolickiej z kościoła św. Krzyża w W-wie. 10.00 Odtworzenie recytalu Edgara Krapa (RFN). 10.35 Klub literatury współczesnej. 11.05 Niedzielne spotkania - pr. lit.-muz. 12.05 Muz. „dwojka” zaprasza. 12.30 „Przygody kapitana Fracasse” - słuch. 14.00 Mała Polihymnia. 14.35 Słynne głosy. 15.00 Mężna księżniczka - słuch. 16.00 Mistrzowski interpretacje muz. Chopina. 16.35 Podwicekrek przy mikrofonie. 17.50 Miniatury muz. 18.00 Wiele reformatorów - Luter i Kalwin - aud. 18.30 Miniatury instrumentalne. 18.45 Wojsko, strategia, obronność. 19.00 Radiolatarnia. 19.35 Muszka - słuch. 20.00 Kompozytor tyg. - Luigi Boccherini. 20.35 Komentarz zagraniczny. 20.40 Pios. z malej sceny - J. Zakrzewski. 21.05 Ballady prozą pisane. 22.00 110 minut z jazzem i piosenką.

Niedziela III
Wiadomości: 7.30, 9, 13, 19, 22.
7.45 Melodie przebudzanki. 8.00 Na północ wielkiej polit. 8.10 Nasze typy. 8.30 Komu piosenka. 9.05 Panorama filmowa - aud. 10.00 Niech gra muz. 11.00 Arnheim -

Niedziela IV
Wiadomości: 8, 12, 17, 22.
8.05 Co słychać (KR). 8.15 Prognoza pogody (KR). 8.47 Rodziny Mag. Rozrywkowy (KR). 9.00 Soliści, liderzy, orkiestry (stereo). 10.00 Ze skarbcza muz. baroku (stereo). 10.30 Janusz Olejniczak (stereo). 11.00 Piosenkarskie powtórki (stereo). 12.05 Gwiazdy pios. - Bette Midler i inni (stereo). 13.00 Słynne orkiestry symf. świata (stereo). 14.00 Wierzyściele - słuch. (stereo). 15.00 Muz. przypomni ci film (stereo). 16.00 Godzina dla kolekcjonerów nagrań (stereo). 17.35 Koncert żyweń (KR). 18.00 W. A. Mozart - „Don Giovanni” - opera w 2 aktach (stereo). 21.00 Listy pani de Sevigne - aud. 21.30 Poezji piosenki (stereo). 22.05 Krak. aktualności sport. (KR). 22.20 Płyta dnia: „Konik polny” J. J. Cole'a (stereo). 23.00 Nocny blues (stereo).

Niedziela II
Wiadomości: 7, 10.30, 14.30, 16.30, 20.30, 23.50.
8.00 Informacje, rady, propozycje. 8.10 Różne barwy pios. 8.30 Tyg. przegład prasy. 8.41 Barokowe muzykowanie. 9.00 Transm. mszy rzymskokatolickiej z kościoła św. Krzyża w W-wie. 10.00 Odtworzenie recytalu Edgara Krapa (RFN). 10.35 Klub literatury współczesnej. 11.05 Niedzielne spotkania - pr. lit.-muz. 12.05 Muz. „dwojka” zaprasza. 12.30 „Przygody kapitana Fracasse” - słuch. 14.00 Mała Polihymnia. 14.35 Słynne głosy. 15.00 Mężna księżniczka - słuch. 16.00 Mistrzowski interpretacje muz. Chopina. 16.35 Podwicekrek przy mikrofonie. 17.50 Miniatury muz. 18.00 Wiele reformatorów - Luter i Kalwin - aud. 18.30 Miniatury instrumentalne. 18.45 Wojsko, strategia, obronność. 19.00 Radiolatarnia. 19.35 Muszka - słuch. 20.00 Kompozytor tyg. - Luigi Boccherini. 20.35 Komentarz zagraniczny. 20.40 Pios. z malej sceny - J. Zakrzewski. 21.05 Ballady prozą pisane. 22.00 110 minut z jazzem i piosenką.

Niedziela III
Wiadomości: 7.30, 9, 13, 19, 22.
7.45 Melodie przebudzanki. 8.00 Na północ wielkiej polit. 8.10 Nasze typy. 8.30 Komu piosenka. 9.05 Panorama filmowa - aud. 10.00 Niech gra muz. 11.00 Arnheim -

Niedziela IV
Wiadomości: 8, 12, 17, 22.
8.05 Co słychać (KR). 8.15 Prognoza pogody (KR). 8.47 Rodziny Mag. Rozrywkowy (KR). 9.00 Soliści, liderzy, orkiestry (stereo). 10.00 Ze skarbcza muz. baroku (stereo). 10.30 Janusz Olejniczak (stereo). 11.00 Piosenkarskie powtórki (stereo). 12.05 Gwiazdy pios. - Bette Midler i inni (stereo). 13.00 Słynne orkiestry symf. świata (stereo). 14.00 Wierzyściele - słuch. (stereo). 15.00 Muz. przypomni ci film (stereo). 16.00 Godzina dla kolekcjonerów nagrań (stereo). 17.35 Koncert żyweń (KR). 18.00 W. A. Mozart - „Don Giovanni” - opera w 2 aktach (stereo). 21.00 Listy pani de Sevigne - aud. 21.30 Poezji piosenki (stereo). 22.05 Krak. aktualności sport. (KR). 22.20 Płyta dnia: „Konik polny” J. J. Cole'a (stereo). 23.00 Nocny blues (stereo).

Niedziela II
Wiadomości: 7, 10.30, 14.30, 16.30, 20.30, 23.50.
8.00 Informacje, rady, propozycje. 8.10 Różne barwy pios. 8.30 Tyg. przegład prasy. 8.41 Barokowe muzykowanie. 9.00 Transm. mszy rzymskokatolickiej z kościoła św. Krzyża w W-wie. 10.00 Odtworzenie recytalu Edgara Krapa (RFN). 10.35 Klub literatury współczesnej. 11.05 Niedzielne spotkania - pr. lit.-muz. 12.05 Muz. „dwojka” zaprasza. 12.30 „Przygody kapitana Fracasse” - słuch. 14.00 Mała Polihymnia. 14.35 Słynne głosy. 15.00 Mężna księżniczka - słuch. 16.00 Mistrzowski interpretacje muz. Chopina. 16.35 Podwicekrek przy mikrofonie. 17.50 Miniatury muz. 18.00 Wiele reformatorów - Luter i Kalwin - aud. 18.30 Miniatury instrumentalne. 18.45 Wojsko, strategia, obronność. 19.00 Radiolatarnia. 1

Czechosłowacy podzieliłi los Węgrów

Dziś ostatni dzień pierwszej fazy mistrzostw świata w piłce nożnej, ostatnie trzy mecze i dwunastka, która grać będzie w następnej turze zostanie skompletowana. Wczoraj do grona zespołów pozostających nadal w szrankach finałowego turnieju dołączyła Francja.

Polscy piłkarze przeniesli się wczoraj rano z La Corunya do Barcelony. Wyjazd został przyspieszony o kilka godzin i nie odbył się zaplanowany wcześniej trening na stadionie Riazor. Z lotniska w Barcelonie nasi piłkarze udali się do hotelu „Gisper”, oddalonego o około 50 km od centrum Barcelony.

Grupa II. ALGERIA — CHILE 3:2 (3:0). Bramki strzelili: dla Algierii — S. Assad w 8 i 32 min, T. Bensaoula w 35 min, dla Chile — M. Neira (z karnego) w 61 min i J. Leterier w 73 min. Sędziował p. R. M. Molina z Gwatemali. Widzów ok. 25 tys. Żółta kartka — Leterier.

ALGERIA — Cerbah — Merzekane, Guendouz, Mourichi, Mansouri (od 74 min Dahleb) — Fergani, Larbes, Bourebhou (od 34 min

Yahi) — Madjer, Bensaoula, Assad.

CHILE — Osben — Galindo, Figueroa, Valenzuela, Biggor Bigorre — Dubo, Bonvallet (od 38 min Soto), Neira — Yanez, Caszely (od 59 min Letelier), Moscoco.

Algierczycy rozpoczęli imponująco, ruszyli do ataku jak nawałnica, strzelili trzy piękne bramki i wydawało się, iż roznieją swych przeciwników. W drugiej jednak połowie zawodów opadli z sił, zdecydowaną przewagę uzyskał Chilijczyk i oni z kolei strzelili dwie bramki. Tym samym Algierczycy znaleźli się w dość niekorzystnej sytuacji. Gdyby 3:0 utrzymało się do końca meczu ich awans do następnej rundy byłby niemal pewny, teraz muszą z drżeniem serca czekać na rezultat pojedynku Austrii z RFN. Jeśli Niemcy zwyciężą 1:0 lub 2:0 awansują oni i Austriacy, jeśli natomiast wygrali 3:0 wówczas do dalszych gier przędzie Algieria. Przy remisie awansują Austriacy i Algierczycy.

Grupa IV. FRANCJA — CZECHOSŁOWACJA 1:1 (0:0). Bramki strzelili: dla Francji — D. Six w 76 min, dla CSRS — A. Panenka (z karnego) w 85 min. Sędziował P. Casarini z Włoch. Widzów ok. 20 tys. Żółte kartki — Amoros i Panenka, czerwona kartka — Vizek.

FRANCJA — Etori — Amoros, Tresor, Janvion, Bossis — Genghini, Gresse, Platini — Soler (od 88 min Girard), Lacombe (od 70 min Couriol), Six.

CZECHOSŁOWACJA — Stromsik — Barmos, Vojacek, Fiala, Stambacher — Radimec, Bicovsky, Kriz (od 31 min Masny) — Nehoda, Janenka (od 70 min Panenka), Vizek.

Bardzo nerwowo grany i na kiepskim poziomie stojący mecz, chwilami ogromnie nudny. Francuzi mieli przewagę, jednak grali mało skutecznie, a gdy pod koniec zawodów zaczęli zwalniać, by utrzymać korzystny rezultat, Czechosłowacy zdołali doprowadzić do wyrównania, co jednak nie dało im awansu, gdyż aby przejść dalej musieli zwyciężyć.

Był to także jeden z najbardziej faul granych meczów, sędzia choć dość tolerancyjny, dwukrotnie pokazał żółte kartki a pod koniec za brutalny i złośliwy faul wyrzucił z boiska Vízka.

Grupa V. JUGOSŁAWIA — HONDURAS 1:0 (0:0). Bramkę (z karnego) strzelił Petrovic w 88 min gry. Sędziował G. C. Makuc z Chi-

le. Widzów 12 tys. Żółte kartki Krmptic, Maradiaga, czerwona kartka — Yearwood.

JUGOSŁAWIA — Pantelic — Krmptic, Zajec, Jovanovic (od 46 min Halihodzie), Stojkovic — Petrovic, Gudelj, Slijvo — Vujovic (od 63 min Sestic), Susic, Surjak.

HONDURAS — Arzu — Droumond, Costly, Villegas, Murjillo (od 66 min Laing) — Yearwood, Maradiaga, Zelaje — Bulenz, Betancourt, Figueroa.

Dobry, niesłychanie zacięty mecz, w którym dużo więcej okazji do zdobycia bramki mieli piłkarze Hondurasa, a jednak przegrali po rzuceniu karnym, podkrotowanym przez sędziego na 3 min przed końcem meczu, za ewidentny faul obrońców na Vujovicu. W sumie bardzo szczęśliwa wygrana Jugosłowian.

Na hiszpańskich stadionach

(Dokończenie ze str. 1)

wyrazili swym zawodnikom uznaniem za dzielną postawę i ambitną walkę na hiszpańskich stadionach. Ładny to gest, wart upamiętnienia, a przy tym przykład sportowej kultury obyczajów.

W Hiszpanii panuje ożywiony ruch, te zespoły, które będą grać dalej, przenoszą się do nowych miejsc zakwaterowania, w pobliżu stadionów na których przyjdzie im walczyć w drugiej turze „Mundialu”. Polacy opuścili hotel „Porto Cobo” w La Corunie i polecili do Barcelony, a stamtąd udali się do położonego o 50 km od centrum miasta hotelu „Gisper”, gdzie spędzą najbliższe dni.

Pierwszy mecz, jak już informowaliśmy, rozegrają nasi piłkarze w poniedziałek 28 bm z Belgią. Od wyniku tego pojedynku zależy termin ich występu przeciwko ZSRR. O ile wygramy to następnym meczem przyjdzie podopiecznym A. Piechniczka stoczyć 4 lipca, w razie remisu lub porażki, już 1 lipca zmierzmy się z zespołem radzieckim. Zwycięzca rywalizacji pomiędzy tą trójką, awansuje do półfinału, i 8 lipca spotka się z pierwszą drużyną grupy „C” (Brazylia, Argentyna, Włochy).

DZISIEJSZE uwagi pragnę poświęcić tym, którym los nie sprzyjał. Chcę napisać o piłkarzach-pechowcach, którzy zamiast demonstrować swój kunszt i zdobywać sławę oraz uznanie kibiców na hiszpańskich stadionach, oglądają poczynania kolegów z trybun bądź na ekranach telewizorów.

Pech, czyli niepomysłny, niefortunny bieg okoliczności, brak szczęścia czy powodzenia jest nieodłącznym towarzyszem sportowców. Jakże często rodzi osobiste tragedie, niweczy wieloletni trud przygotowań.

Postać Piotra Skrobowskiego jest doskonale znana naszym Czytelnikom. Tu, w Krakowie uczył się piłkarskiego abecadka, tu zdobywał srebro i złoto zawodniczo, tu trafił w końcu do reprezentacji Polski. Wykazując suą przydatność w drużynie narodowej miał prawo wierzyć, że pojedzie do Hiszpanii i weźmie udział w mistrzostwach świata. Nigdy nie myślał zapewne, że przypadnie mu rola biernego obserwatora poczynania kolegów.

telegraficznie

KOSZALIN. W pierwszym meczu koszykarek o Puchar Bałtyku Polska pokonała Czechosłowację 69:65.

TAIPEI. W pierwszych meczach turnieju koszykarzy USA wygrały z Singapurem 114:32, Nowa Zelandia z Anglią 69:64 a Szwecja z Chinami-Tajwanem 84:83.

CARCASSONNE. 18 kolarski wyścig „Tour de l'Aude” wygrał B. Vallet, przed P. Bonnetem i faworytem — B. Hinaultem (wszyscy Francja).

SCHWERIN. W pierwszych meczach turnieju siatkarek USA pokonały Bułgarię 3:0. Kuba zwyciężyła CSRS 3:0 a juniorki NRD nieoczekiwanie wygrały z pierwszą reprezentacją swego kraju 3:2.

CAMPOMORONE. 9 etap kolarskiego Giro d'Italia amatorów wygrał J. Worre z Danii. Liderem imprezy jest F. Cesarini z Włoch o 37 sek przed C. Sjachouque (Kolumbia) i 1,12 min przed R. Gugole (Włochy). Najlepszy z Polaków — W. Mokiejewski zajmuje 26. miejsce ze stratą 6,48 min do lidera.

BUDAPESZT. Zakończył się tu turniej koszykarek. Wygrała reprezentacja USA, która w finale pokonała ZSRR 85:83. 3. miejsce zajęły Węgry.

Podwójne sukcesy D. Szwej i M. Królickiego

WCZORAJ na kortach krakowskiego Nadwiślanu odbyły się finały tenisowych mistrzostw Małopolski zaliczanych do klasyfikacji „Grand Prix Polski”.

W singlu mężczyzn walkę o 1. miejsce stoczyli dwaj reprezentanci kraju, uczestnicy daviscupowego meczu z Marokiem Witold Meres (Nadwiślan) i Marek Królicki (Górniki Wesoła). Więcej szans na zwycięstwo dawano bardziej doświadczonemu Meresowi. Krakowianin rozpoczął nawet dobrze, w I secie prowadził 4:2, ale Królicki potrafił opanować sytuację, a że sprzyjało mu przy tym szczęście, wygrał ostatecznie seta 6:4. Zawodnik z Wesołej wykorzystując chwilę słabości rywala już na początku II seta dość szybko uzyskał przewagę (3:0), ale o losach pojedynku zdecydował dopiero tie-break. Lepsi okazał się w nim Królicki zwyciężając w II secie 7:6, rozstrzygając mecz na swoją korzyść. Do sukcesu indywidualnego M. Królicki dorzucił zwycięstwo w finale debla. Para M. Królicki — A. Harasym (Piast Gliwice) pokonała duet A. Wiśniewski (Balidon) — F. Andrzejczuk (AZS Wrocław) 6:2, 6:2.

Nie zawiódła rozstawiona z nr 1 w grze pojedynczej kobiet Danuta Szwej (Piast Gliwice), która musiała jednak włożyć sporo wysiłku by wykaazać swą wyższość nad Katarzyną Słęczek (Nadwiślan). Pojedynek tych zawodniczek zakończył się rezultatem 7:6, 6:3 dla gliwiczanki. W deblu kobiet D. Szwej i E. Baranowska-Zaboklicka (Legia) zwyciężyły w finale K. Słęczek i M. Lecl z Nadwiślanu 2:6, 7:5, 6:3. Dodajmy jeszcze, że przed wczorajszymi finałami odbyła się uroczystość wręczenia drużynie Nadwiślanu pucharu Polskiego Związku Tenisowego za wywalczenie tytułu mistrza Polski. (js)

Notatnik sportowca

BLISKO 100 osób uczestniczyło w IX już igrzyskach młodzieży pracującej zorganizowanych przez Zarządy Dzielnicowe ZSMP i TKKF ze Śródmieścia. Na boiskach w Ciano-wicach rozgrywano wielobój sprawnościowy kobiet i mężczyzn, strzelanie, kometkę, ringo, przelazę, przeciąganie liny, podnoszenie ciężarka. W punktacji generalnej triumfował zespół PTSE-5 przed Ogniskiem TKKF „Mewa”, drużyną OUTM i reprezentacją Zarządu Dzielnicowego ZSMP. W zawodach startowało 7 drużyn. (s)

OGNISKO TKKF „Kormoran” przyjmuje zapisy do sekcji samoobrony. Zajęcia rozpoczynają się 2 lipca i będą prowadzone we wtorki i w piątki w godz. 17—19. Zapisy w Klubie Podwawelskim ul. Komandosów 21.

WALNE zebranie sprawozdawczo-wyborcze KS Korona odbędzie się 28 czerwca w budynku klubowym przy ul. Pstrowskiego 9 (sala nr 84) o godz. 14-cj.

DWAJ zapasnicy myślenickiego Dalinu triumfowali podczas ogólnopolskiego turnieju juniorów młodszych w stylu klasycznym, rozegranego w Debicy: J. Sala w kat. 45 kg i R. Rozwadowski w kat. 65 kg.

Szejek wypowiedział wojnę

PO INCYDENTACH w meczu Francja — Kuwejt, prezydent związku piłkarskiego tego kraju, brat emira Kuwejtu, szejek Fahd al-Ahmed al-Sabah wypowiedział „prawdziwą wojnę na słowa działaczom FIFA (z wyjątkiem prezydenta J. Havelange’a). Twierdzi on, że działacze związku popierają tylko silne kraje, bo one wpływają na ich wybór do władzy. Czynią tak z uwagi na swe osobiste korzyści materialne. FIFA to gorzej niż mafia, twierdzi szejek, dodając, iż doбираją oni tendencyjnie sędziów na mecze Kuwejtu. „W meczu z CSRS rzut karny przeciw nam został podkrotowany bezpodstawnie, w meczu z Francją pierwszą bramkę strzelono nam z rzutu wolnego za faul, którego nie było, a trzecią z pozycji spalonej. Na Boga dlaczego tak się dzieje, co myśly zrobili” — pyta szejek. „Ja swojej pozycji nie zawdzięczam sportowi — mówi F. al-Sabah. Ja chcę sportowi służyć. Ale nie w towarzystwie tak nieuczciwych ludzi, jak ci panowie z FIFA”.

Szejek, człowiek bardzo bogaty i wpływowy, otoczony jest tłumem chętnie słuchających jego słów dziennikarzy. Działacze FIFA mają więc w nim rzeczywistego niemieckiego przeciwnika, gdyż wszystko co mówi znajduje się w gazetach i nie przynosi splendoru władzom światowego futbolu.

— Pewnie. — Australijczyk zaśmiał się. — Powiem ci jeszcze jedno. Właśnie idzie tu Grey. W okolicy aż roi się od glin i „wolnych strzelców”. Wiem o jednym australijskim gangu, ale słyszę, że powstał drugi, który też zwąchał nasz interes. Tylko że moi chłopcy rozpracowali teren. Jak tylko dostaniemy forsy, ty dostaniesz brylant.

— Damy strażnikowi jeszcze dziesięć minut. Jeżeli nie przyjdzie, umówimy się na nowo. Plan ten sam, tylko z drobnymi zmianami.

— Dobra, bracie. Do zobaczenia jutro po zarcie.

— Mijmy nadzieję, że zobaczymy się jeszcze dzisiaj.

— Ale nie zobaczyli się. Czekali, ale ponieważ Shagata nie nadszedł, Król odwołał akcję.

Nazajutrz Marlowe dołączył do tłumy mężczyzn czekających przed szpitalem. Było tuż po obiedzie i niemiłosiernie słońce rozpałało powietrze, ziemię i wszystkie jej stworzenia, nawet muchy były senne. Marlowe wyszukał skrawek cienia, przykucnął ciężko w pyłe i czekał. Ręka pulsowała mu coraz silniej.

Zmierzało się już kiedy przyszła jego kolej. Doktor Kennedy skinął mu głową na powitanie i wskazał krzesło.

— Jak pan się dziś czuje? — spytał machinalnie.

— Dziękuję, nie najgorzej.

Kennedy pochylił się i dotknął bandaża. Marlowe krzyknął.

— Co to jest, do diabła? Przecież ledwie pana dotknąłem? — Zezłościł się doktor.

— Nie wiem. Ale przy najbliższym dotknięciu boli mnie jak cholera.

Doktor Kennedy wetknął Marlowe’owi termometr do ust, nastawił metronom i zmierzył puls. Dziewięćdziesiąt, puls przyspieszony. Żle. Gorączki nie ma, to też źle. Uniósł obandażowaną rękę i powąchał. Wrażony myśli odrz. Żle.

— Dobrze. Zdejmę panu teraz opatrunek. Proszę — powiedział i podał Marlowe’owi kawałek gumy, który wytrzymał szczypcami ze steryliz-



jącego płynu. — Niech pan zaciśnie na tym zęby. Będzie bolało, nie na to nie poradzę.

Odczekał, aż Marlowe włoży gumę do ust, a potem, najdelikatniej jak umiał, zaczął odwiązywać bandaż. Ale bandaż przywarł do rany i stał się jej częścią, a więc pozostało tylko zerwać go na siłę, a doktor nie był już tak zręczny jak kiedyś.

Marlowe zasnął w życiu wiele bólów. Kiedy poznał się coś z bliska, poznaje się tym samym granicę, barwę i rodzaj tego czegoś. Mając wprawę — i odwagę — można się poddać bólowi i wtedy nie jest on taki straszny, tylko wzbiera, ale daje się przy tym kontrolować. Czasem nawet dobrze robi.

Ale ten ból był gorszy od najgorszych.

— O Boże — jęknął przez zaciśnięte na gumie zęby, plącząc i z trudem łapiąc oddech.

— Już po wszystkim — rzekł Kennedy wiedząc, że to nieprawda. Ale coś więcej mógł tu pomóc, nic. Przynajmniej nie tutaj. Pacjent powinien oczywiście dostać morfinę, każdy duren to wiedział, ale doktor miał jej za mało, żeby szafować zastrzykami. — Popatrzmy jak to wygląda.

Obejrzał dokładnie otwartą ranę. Była nabrzmiada i zapuchnięta, koloru żółtego w różnych odcieniach, miejscami purpurowa. Pokryta śluzem.

— Hmm — mruknął w zamyśleniu, wyprostował się i złożył dłońe przenosząc wzrok na złączone, sterczące palce. — Tak — powiedział wreszcie — mamy do wyboru trzy możliwości.

— Wstał i zaczął się przechadzać przygarbiony tam i z powrotem, a potem mówić monoton-



Oby Smolarek tak strzelał w meczu z Belgią. CAF — Telefoto

Prawdę mówiąc uważam, że Skrobowskiemu zrobiono „nie-dwiedzian” przysługę. Wątpię bowiem czy satysfakcjonował go wyjazd w charakterze „turysty”, a przecież od dość dawna wiadano, iż z jego nogą nie jest najlepiej. Kontuzja kości strzałkowej ciągle się odnawiała i już przed wyjazdem na mistrzostwa

Nasz komentarz Pechowcy

kierownictwo ekipy zdawało sobie sprawę, że Skrobowski nie zagra w żadnym meczu.

Jego kolega klubowy Andrzej Iwan już po raz drugi miał okazję znaleźć się wśród uczestników „Mundialu”. Trener A. Piechniczek widać w nim nawet egzekutora drużyny, tego, który będzie rozstrzygał mecze na naszą korzyść. Niefortunny upadek Andrzeja w 15 minucie spotkania z Kamerunem zmusił selekcjonera biało-czerwonych

do zmiany planów. Iwan nie zagra już w MŚ, nieprędko zobaczymy go w ogóle na boisku. Leczenie potrwa prawdopodobnie kilka miesięcy.

Pech nie omijał też naszych rywali. Trener Włochów Enzo Bearzot do końca wierzył, że lewoskrzydłowy Roberto Bettega znajdzie się w jego „11” ale za brako czasu na rekonwalescencję po poważnej operacji jakiej się poddał gracz Juventus. Tuż przed mistrzostwami z zespołu ZSRR użył kontuzjowany, doskonały rywalizujący Leonid Burjak.

Podobnie jak Skrobowski i Iwan w roli biernych kibiców występują w Hiszpanii angielscy piłkarze Kevin Keegan, Trevor Brooking, Hansi Mueller z RFN, Austriak Kurt Jara, choroba zmogła czechosłowackiego obrońcę Františka Jakubca.

Lista pechowców hiszpańskiego „Mundialu” jest dość bogata, czy przyjdzie nam na niej dopisać nowe nazwiska? Oby nie. (js)

Rekreacja, turystyka i sport celem działania „Startu”

W SPÓŁDZIELCZOŚCI pracy sportem masowym zajmują się koła sportowo-turystyczne „Startu”. Rozmawiam z szefem działu sportu masowego Rady Wojewódzkiej „Start” w Krakowie mgr Jackiem JASTRZĘBCEM — SIEMIĄTKOWSKIM.

— Organizujemy imprezy sportowo-rekreacyjne dla pracowników spółdzielni oraz ich rodzin. W wycieczkach, rajdach i spartakiadach uczestniczą przeważnie rodziny. Ostatnio dużą popularnością cieszą się zawody wędkarskie. Odbywają się zwykle w Dobczycach i Czchowcie. Nie brakuje też zawodów prowadzonych systematycznie w ciągu całego roku. Do nich zaliczyć trzeba turnieje piłkarskie, w których zwykle uczestniczy ok. 12 drużyn. Ligę tenisa stołowego, turnieje w szachach i brydzu. Do tradycji należą już zawody strzeleckie.

— Czy w spółdzielniach znajdują się chętni do uprawiania sportu?

— Prawie w każdej spółdzielni jest grupka osób uprawiających sport dla własnego zdrowia. Każda nasza impreza ma charakter rekreacyjny, więc chętnych nie brakuje. Wszystkie zawody, rajdy, wycieczki starannie przygotowujemy, staramy się aby były jak naj-

bardziej atrakcyjne. Do niedawna mieliśmy również jedną sekcję wycieczkową (w Prądnicy) — biegi na orientację. Obecnie przejął tę dyscyplinę Krakowski Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki. Najważniejsze jednak dla nas imprezy masowe. Organizujemy ich rocznie ok. 50. Wszystkie po to aby rozruszać trochę ludzi. (ms)

J. Garpel i Z. Gawlik w kadrze szczypiornistów

DZIS udała się do Splitu na turniej o „Puchar Jugosławii” reprezentacja polskich szczypiornistów. Wśród czterdziestu zawodników znalazło się także dwóch piłkarzy ręcznych krakowskiego Hutnika — Jerzy Garpel i Zbigniew Gawlik. Turniej rozegrany zostanie w dwóch miejscowościach — Splitcie i Trogirze w dniach 29 bm. — 3 lipca, przy udziale dwóch reprezentacji Jugosławii, Polski, Szwajcarii, Szwecji i Związku Radzieckiego.